

# Pabia NICE

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW



z gazetą KREDKI

ISSN 2450-2898

**4 zł**

(w tym 5% VAT)

[www.pabianice.tv](http://www.pabianice.tv)

Rok II/10 (13)

D L A M Y Ś L Ą C Y C H

październik 2016

## Pan od polskiego

o sztuce nauczania  
rozmawiamy z Maciejem  
Krawczykiem  
**str. 8-9**



W numerze m.in.:

Szpital znów  
na minusie **str. 5**

Prokurator  
odprawił posła  
**str. 6**

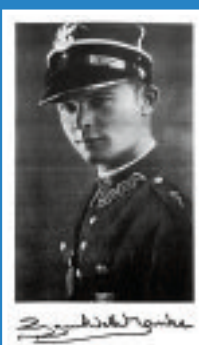
Pomysłowi  
mieszkańcy  
**str. 7**

Na rowerach  
przez Pireneje  
**str. 22-23**

**GALERIA  
PIERWSZAKÓW!**



Fot. Rass



Fot. archiwum Ewy Barely

## Zygmunt Walter-Janke mniej znany

Ten tekst musi przeczytać każdy pabianiczanie!  
**str. 24-26**

## W numerze:



Zachęcam do oglądania  
videobloga na stronie  
**pabianice.tv**

**Marek Gryglewski**  
Radny Powiatu Pabianickiego

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A

### 03 ROZGRZEWKĄ

Wstępniak

### 04 FOTONOTES

Rzym płonie  
Mamy znad Dobrzyńki  
Hołd kulturze  
Niestrudzeni

### 05-06 FAKTY

W dowolne miejsce,  
w dowolnym czasie  
Szpital znów na minusie  
Odwiedź Krajową Mapę  
Zagrożeń Bezpieczeństwa  
Prokurator odprawił posła  
Radni i różne wyroki

### 07 INICJATYWY

Budżet Obywatelski – podejście  
drugie

### 08-09 ROZMOWA

Nauczyciel (nie)codzienny

### 10-11 ANALIZA

Czy Pabianice są biedne?  
(część IV) – Diagnoza  
Ogłoszenia drobne i filigranowe

### 12 A PROPOS

(Nie)daleko od szosy: Feudalizm  
wiecznie żywy  
Świeżym okiem: Bądź zimny  
albo gorący  
Młode pióra: Ręcznik  
za skrzypce

### 13-20 PIERWSZOKLASIŚCI

Witajcie w szkole!  
Zdjęcia uczniów  
Życzenia

### 21 TAK TRZYMAĆ

Sukces „Quinteto el Tango”

### 22-23 PASJE

Każdy ma w głowie swoje  
Tourmalet

### 24-27 HISTORIA

Zygmunt Walter-Janke mniej  
znany (część I)  
100 lat temu  
„PabiaNICE” za darmo  
w Internecie

### 28-29 GABINET ŚMIECHU

Struś: Co miało być,  
a czego nie ma  
Za górami, za chmurkami  
Włodek rysuje  
Strefa strofa: Obrażalska  
skarżypyta  
Stopka reakcyjna  
Polaryzator: Kończta już  
Błazen: Kolarz ekologiczny  
Poczta gabinetowa  
Mowa wiązana: „Paciamcia”  
w poezjomacie

### 30 PRZECYTANE/OBEJRZANE

Zbrodnie bez kary  
Najlepiej spożyć przed  
Samotnik z wyboru

### 31 PATRONAT

„Obłąd”

R  
E  
K  
L  
A  
M  
A



**Firma H.Skrzydłewska**

Usługi pogrzebowe

Własne krematorium

Międzynarodowy Transport Zmarłych

tel. +48 42 672 33 33

tel. +48 42 673 33 33  
całodobowe

[www.skrzydłewska.pl](http://www.skrzydłewska.pl)



**APTEKA OLMED**

**Pabianice**  
**ul. Warszawska 8**  
 codziennie (także w święta) 8.00 – 21.00  
 tel. 42 215-41-18

**ul. Grobelna 8**  
 (NZOZ Eskulap)  
 poniedziałek – piątek 7.00 – 21.00  
 sobota – niedziela 8.00 – 21.00  
 tel. 42 213-17-18

**OLMED**  
 DROGA DO ZDROWIA I URODY



## Drodzy Czytelnicy,

w bieżącym numerze trochę niespodzianek. Nie myślę tu o cenie miesięcznika 4 zł, bo o tym poinformowaliśmy Państwa już na samym początku – cena promocyjna 2 zł obowiązywała przez rok.

Rodzice pierwszaków znajdą u nas zdjęcia swoich pociech na szkolnych dziedzińcach, dzieciakom dołożyliśmy minizestawy kredek, a prezydent, wójtowie i radni gorące życzenia. Polecam szczególnie tekst pt. „Zygmunt Walter-Janke mniej znany”. Artykuł jest niezmiernie ciekawy, uzupełnia białe plamy w życiorysie „Waltera”. Druga jego część ukaże się w kolejnym numerze „PabiaNICE”.

Już ponad rok jesteśmy razem, a choć to niedługi czas, udało nam się zaopiekować medialnie przedsięwzięciami realizowanymi w mieście. Otrzymaliśmy za nie podziękowania (część prezentujemy niżej). My również jesteśmy wdzięczni za cenne inicjatywy, przy których mogliśmy współpracować. Dziękujemy zespołowi „Bychlewianka” (MFF Polka), Forum Odpowiedzialnych Pabianiczanki (Seniorki), klubowi „Gazety Polskiej” (Festyn Patriotyczno-Rodzinny), „Agrafce” (Dzień Wolontariusza), Powiatowemu Urzędowi Pracy (Targi Pracy), Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, Gminnemu Domowi Kultury z Biblioteką w Ksawerowie (Dni Ksawerowa), organizatorce kiermaszu „Wietrzeń Szaf”, Pabianickiemu Klubowi Sportów Wodnych (Spotkanie z Piosenką Żeglarską), Muzeum Miasta Pabianic (za udostępnienie sali na rozstrzygnięcie konkursu

„Potęga Prasy Ziemi Pabianickiej”, który zorganizował nasz miesięcznik. Przy okazji rocznicy ukłony dla mecenasa Jarosława Szczepaniaka – sponsora głównej nagrody dla laureata).

Jeśli o kimkolwiek zapomniałam, wybaczenie. A teraz zapraszam do lektury bieżącego numeru

*Magdalena Hodak  
 redaktor naczelnka*



**Pabia  
 NICE**

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

Wydawca: „Filaretos Media”

Magdalena Hodak, 95-200 Pabianice, ul. Lutomska 2

Adres redakcji:

95-200 Pabianice, ul. Lutomska 2

Redakcja otwarta jest w godzinach:

wt. – pt. 10.00 – 15.00

sob. – pon. NIECZYNNE

Adres internetowy: [www.pabianice.tv](http://www.pabianice.tv)

e-mail: [kontakt@pabianice.tv](mailto:kontakt@pabianice.tv)

Redaktor naczelna: Magdalena Hodak

tel. 883-704-666

Sekretarz redakcji: Justyna Małycha

tel. 536-522-662

Projekt graficzny, skład i łamanie:

Aleksandra Tłoczek

Druk: Print Extra

94-103 Łódź, ul. Wróblewskiego 39/41

Oddano do druku: 12.09.2016 r.

Nakład: 2 tys. egz.

Redakcja nie zwraca materiałów

niezamówionych, zastrzega sobie prawo

do skrótów i nie odpowiada za treść

ogłoszeń. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Rozpowszechnianie artykułów bądź

ich fragmentów tylko po uzyskaniu

zgody wydawcy. Wszelkie materiały

(także reklamy wykonane przez

„Filaretos Media”) chronione są

prawem autorskim.



Fot. Justyna Małycha

**RZYM PŁONIE.** Ksawerowska społeczność podczas Narodowego Czytania „Quo vadis” (3.09.2016)



Fot. Justyna Małycha

**MAMY ZNAD DOBRZYŃKI.** Za nami 4. edycja „Wietrzona Szafa” – kiermaszu ubrań i akcesoriów dziecięcych (10.09.2016)



Fot. Maria Wrzos-Meus

**HÓLD KULTURZE.** Łotewski Zespół Pieśni i Tańca „Kukuleczka” oraz grupy z Białorusi, Węgier i Dobronia wystąpiły podczas koncertu folklorystycznego w Ksawerowie (3.09.2016)



Fot. Justyna Małycha

**NIESTRUDZENI.** W tegorocznej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę wzięło udział 409 pątników (20.08.2016)



**1001 ARTYKUŁÓW**

od gwoździ po zamki do drzwi,  
elektronarzędzia, zlewy,  
wiertła, zawory, rury, bojłery,  
umywalki, uszczelki, sznury,  
drabiny...

FERRUM  
95-200 Pabianice  
ul. Wyspiańskiego 1

tel. 42 215 59 86  
mob. 501 418 733

R E K L A M A

**OPIUM**   
*piękno uzależnienia...*

Pabianice, ul. Pułaskiego 5  
 535 293 360

**sklep jubilerski i perfumeria**

- [www.opium-jubiler.pl](http://www.opium-jubiler.pl)
- email: [sklep@opiume.pl](mailto:sklep@opiume.pl)
- [www.facebook.com/jubileropiume](https://www.facebook.com/jubileropiume)

R E K L A M A

**ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!**

## W dowolne miejsce, w dowolnym czasie



www.  
**EnterCar**.pl  
Wynajem Samochodów

Fot. team

EnterCar (Pabianice ul. Łaska 55/57) to wypożyczalnia samochodów osobowych i dostawczych (również z OC sprawcy). Auto można wynająć już od 55 złotych brutto za dobę. We flocie jest trzynaście klas pojazdów, m.in.: city, economy, family, premium oraz różnych gabarytów auta dostawcze. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się 9-osobowy minibus.

Klient ma pełną swobodę – firma oferuje podstawienie samochodu we wskazane miejsce, a także możliwość wypożyczenia i zdania pojazdu poza godzinami pracy biura. Obsługa ma charakter kompleksowy – w przypadku awarii i innych zdarzeń na drodze, EnterCar dostarczy auto zastępcze, a uszkodzone odholuje na lawecie w dowolną lokalizację lub naprawi we współpracującym warsztacie DaCar, świadczącym również usługi blacharsko-lakiernicze.

Firma była jednym ze sponsorów ostatniej wyprawy Krzysztofa Jarzębskiego. Niepełnosprawny kolarz pod koniec sierpnia przemierzył trasę Pabianice-Ryga-Łódź, pokonując na rowerze ręcznym blisko 2.500 km. Sportowcowi towarzyszyły wolontariuszki - jechały Toyota z wypożyczalni EnterCar.

Pabianice, ul. Łaska 55/57  
tel. 880-880-211

www.entercar.pl  
facebook.com/entercar.pabianice

T E K S T P R O M O C Y J N Y

## Szpital znów na minusie

**Dla pabianickiego szpitala zapaliła się ostrzegawcza lampka.**

Pabianickie Centrum Medyczne wygenerowało ujemny wynik finansowy za pierwsze półrocze tego roku – wynika z danych, do których dotarliśmy. Strata wynosi aż 2.690.232,33 zł.

Ujemny wynik z reguły jest spowodowany zbyt dużą liczbą tzw. nadwykonań (świadczeń poza kontraktem z NFZ) oraz brakiem należytej kontroli wydatków, zużycia leków i innych materiałów – generalnie świadczy o złym kierowaniu placówką. O kiepskiej kondycji szpitala napisaliśmy na pabianice.tv, sprawą zainteresowało się Radio Łódź.

– *Ja jestem spokojna i prezydent jest spokojny* – powiedziała 25 sierpnia na antenie łódzkiej rozgłośni prezes PCM Agnieszka Owczarek.

Czy można już jednoznacznie ocenić zarządzanie PCM? Bardziej miarodajna sytuacja będzie po zakończeniu roku (okaże się, jakie wydatki zostaną zrefundowane przez NFZ). Jeśli ujemny wynik się utrzyma, straty będzie musiało pokryć miasto.

Przypomnijmy, że w połowie 2015 roku powodem odwołania Dominiki Konopackiej było nieudzielenie absolutorium przez Zgromadzenie Wspólników, na którego czele stoi prezydent (spółka w 2014 roku odnotowała stratę netto w wysokości 158 tys. zł). Obecnie PCM kieruje Agnieszka Owczarek, a dyrektorem ds. medycznych jest Dorota Jędrzejczyk-Okońska.

Jesienią 2011 roku ponad 100-milionowy dług SP ZOZ-u przejął budżet miasta (miasto uwolniło się od zobowiązań kilka miesięcy temu). Na gruzach SP ZOZ-u jednocześnie zostało utworzone Pabianickie Centrum Medyczne. To spółka ze 100-procentowym udziałem miasta. Na czele Zgromadzenia Wspólników stoi prezydent Pabianic.

PCM płaci miastu w postaci czynszu dzierżawnego i podatku od nieruchomości. Z pierwszego tytułu w skali roku do kasy miejskiej wpływa ponad milion złotych (1.049.232 zł). W ubiegłym roku szpital zapłacił też 284.415 zł podatku od nieruchomości. Razem to 1.333.647 zł.

Środki uzyskane od PCM znajdują się w ogólnych pozycjach dochodów własnych miasta i pokrywają wydatki, które nie są sfinansowane z dochodów takich jak subwencje czy dotacje na oznaczone zadania budżetowe.

Hod.

## Odwiedź Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa

**Od września w województwie łódzkim ruszył program Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. Każdy mieszkaniec naszego regionu może zareagować na zagrożenia i podzielić się spostrzeżeniami.**

Na mapie znajdują się informacje m.in. o przestępstwach najbardziej uciążliwych społecznie: kradzież cudzej rzeczy, kradzież z włamaniem, rozbój, uszkodzenie rzeczy, wymuszenie, bójka, pobicie, uszczerbek na zdrowiu, oszustwo na wnuczka i na policjanta oraz przestępstwa na tle seksualnym, przestępstwa narkotykowe związane z posiadaniem i handlem, przestępczość nieletnich. Uwzględniono także wybrane kategorie przestępstw gospodarczych, informacje o zagrożeniach w ruchu drogowym i wypadkach drogowych.

W trakcie tworzenia „mapy” na terenie całego kraju przeprowadzono 11 tysięcy spotkań, podczas których mieszkańcy zgłaszali uwagi, mówili o potrzebach i zagrożeniach w swojej okolicy. W spotkaniach wzięło udział ponad 217 tysięcy osób.

„Mapa” nie służy jednak do zgłaszania potrzeby pilnej interwencji policji – w takich przypadkach należy korzystać z numerów alarmowych 112, 997. Każdy sygnał naniesiony przez mieszkańca będzie sprawdzany przez funkcjonariuszy. Z aplikacją możemy zapoznać się na stronie: [www.lodzka.policja.gov.pl](http://www.lodzka.policja.gov.pl)

red.

### BIURO USŁUG POGRZEBOWYCH

**B&B** 95-200 Pabianice, ul. Jana Pawła II 83  
Świadczy pełen zakres usług pogrzebowych

**Całodobowy  
przewóz złok do chłodni**

tel. 42 214-92-91 +48 509-236-824

R E K L A M A

## Prokurator odprawił posła Radni i różne wyroki

**Doniesienie Tomasza Rzymkowskiego okazało się nieskuteczne. Nie będzie śledztwa w sprawie wypowiedzi prezydenta Pabianic.**

Prokurator zbadał doniesienie w sprawie znieważenia narodu polskiego przez prezydenta Grzegorza Mackiewicza i stwierdził, że nie będzie wszczywał śledztwa. Powód: wersja wypowiedzi zacytowanej w doniesieniu przez posła z Kutna Tomasza Rzymkowskiego różni się od dosłownej.

Poseł uważa, że prezydent stwierdził: „(...) polski samorząd Gdańska nadał honorowy tytuł obywatela miasta Adolfowi Hitlerowi”, zaś Grzegorz Mackiewicz wypowiedział się w sposób następujący: „(...) polskie miasta również miały nadawane honorowe obywatelstwo dla zbrodniarzy. (...) Hitler był honorowym obywatelem jednego z polskich miast”.

Zadaliśmy prezydentowi pytania uściślające: Jakie polskie miasta miał na myśli, kto w nich i jakim zbrodniarzom nadawał honorowe obywatelstwo? Czy te polskie miasta były wówczas w granicach polski? Oto odpowiedź:

– *U honorowany przez władze przedwojennego Wrocławia (niemieckiego Breslau) był m.in. zbrodniarz wojenny Wilhelm Frick. Honorowym obywatelem niemieckiego Grunberga – polskiej Zielonej Góry – był Erich Reader skazany w Norymberdze. Adolf Hitler otrzymał tytuł od nieistniejącego już Wolnego Miasta Gdańska. To tylko przykłady. Podkreślam, że po wojnie została przerwana ciągłość administracyjna i państwowa miast. Nie są one kontynuatorami podmiotów przedwojennych i nie uznają ciągłości posiadania tytułów honorowych obywateli, które nadano przed 1945 rokiem. Wyraźnie odcięły się od nadanych wcześniej tytułów, ale historii nie da się zmienić. Zwracam uwagę, że minęło wiele lat od zakończenia wojny i zmienił się ustrój, ale ani rząd, ani posłowie ustawowo nie uregulowali kwestii honorowych obywateli miast, którzy swoje tytuły otrzymali przed 1945 rokiem.*

O sprawie szeroko pisaliśmy w poprzednim numerze miesięcznika „PabiaNICE”.

Przypomnijmy, że dyskusja na czerwcowej sesji toczyła się przed podjęciem uchwały o nawiązaniu współpracy z ukraińskim miastem, którego honorowymi obywatelami są obecnie dwaj zbrodniarze: Stepan Bandera i Roman Szuchewycz, odpowiedzialni za tzw. rzeź wołyńską. Prezydent Mackiewicz twierdził, że sprawa tego obywatelstwa to zaszczość, tymczasem, jak ujawniliśmy w lipcowym numerze miesięcznika, pod aktem nadania honorowych tytułów zbrodniarzom podpisał się obecny mer Kuźniecowska – Serhij Anoshchenko.

– *Przy zawieraniu umowy o partnerstwie, notabene zainicjowanej przez urzędującego mera Kuźniecowska, nie miałem wiedzy, że podpisał on również akt nadania honorowych tytułów Stepanowi Banderze i Romanowi Szuchewyczowi w 2011 roku. Przy najbliższym spotkaniu będę oczekiwał wyjaśnienia tej sprawy. Liczę, że władze Kuźniecowska wycofają się z tej uchwały. Termin jest ustalony – powiedział prezydent Mackiewicz.*

m.

**Radny miejski stracił mandat, a radni gminni wygrali w sądzie.**



Fot. Justyna Małycha

**Wojewoda Łódzki Zbigniew Rau poślizgnął się na sprawie naszych radnych gminnych**

Zacznijmy od gminy. Wojewoda wezwał Radę Gminy Pabianice do wygaszenia mandatu Adamowi Skawińskiemu i Łukaszowi Drewniakowi, co stało się faktem 26 lipca. Tymczasem 9 września Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, iż radni gminni wygaszając mandaty swoim kolegom złamali prawo.

Przypomnijmy – grupa radnych napisała do Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego skargę, w której zarzucili Skawińskiemu i Drewniakowi naruszenie art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym (zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez radnych z wykorzystaniem mienia komunalnego). Wymienieni radni zasiadają bowiem w zarządzie Stowarzyszenia „Nowoczesność dla Rozwoju”, a organizowane przez „NdR” zajęcia odbywały się w gminnej świetlicy – z pobieraniem niewielkich opłat. Po analizie skargi przez Wydział Prawny, Nadzoru i Kontroli, wojewoda wezwał Radę Gminy do wygaszenia mandatu dwóm rajcom.

– *Urząd źle zinterpretował przepisy i ocenił stan faktyczny – zajęcia na świetlicy były formą „odpłatnej działalności pożytku publicznego”, do którego stowarzyszenia mają prawo. Te drobne opłaty zapisane są w projekcie jako „wkład własny”, konieczny do otrzymania dotacji. Nie zarabiamy na działalności Stowarzyszenia – tłumaczył Skawiński.*

Koledzy zarzucili im także, że nie mogą łączyć funkcji w zarządzie „NdR” i jednocześnie głosować w sprawach, które dotyczą ich interesu prawnego.

Wojewoda Łódzki Zbigniew Rau jest profesorem prawa. Skawiński i Drewniak – licząc na dogłębną analizę – napisali do niego, by ponownie rozpatrzył skargę i „wydał opinię zgodną z przepisami oraz stanem faktycznym”. Urząd decyzji nie zmienił, a radni zatriumfowali:

– *Cieszę się, że sąd potwierdził, iż nie złamaliśmy prawa. Teraz powalczymy w Urzędzie Wojewódzkim o ujawnienie nazwisk radnych, którzy na nas donieśli – deklaruje Skawiński.*

Z kolei anonimowy donosiciel tzw. kret z SDH (bo podał na donosie adres domu handlowego), ma powód do satysfakcji – rył skutecznie. Jego negatywną ocenę prawną dotyczącą łączenia funkcji radnego ze stanowiskiem prezesa pabianickiego oddziału PTTK przez Sławomira Szczesio podzielił nie tylko WSA, ale i wyższa instancja – Naczelny Sąd Administracyjny, do którego odwołał się radny. NSA 6 września uznał, iż Sławomir Szczesio złamał prawo i nie może pełnić mandatu.

– *Wyrok w mojej sprawie ma charakter polityczny – ocenia były już radny z klubu PiS.*

Hod.



**Nieruchomości SEDA**

- administrowanie nieruchomościami
- wspólnoty mieszkaniowe
- pomoc w pośrednictwie nieruchomości

Biurowo czynne od pon. do pt. w godz. 9.00-16.00  
ul. „Grot” Roweckiego 24 lok. 23, tel. 42 227-98-43  
[www.sedanieruchomosci.pl](http://www.sedanieruchomosci.pl)

## Budżet Obywatelski – podejście drugie

**Od 3 do 17 października głosujemy na propozycje złożone przez mieszkańców. To już druga edycja tej szczególnej formy konsultacji społecznych. Do rozdysponowania będzie milion złotych!**

Mieszkańcy i organizacje pozarządowe zgłosili w sumie 39 propozycji, z czego do analizy merytorycznej przyjęto 38. Najbardziej aktywni byli pojedynczy mieszkańcy, którzy do oceny przedstawili aż 25 wniosków. Organizacje pozarządowe były bardziej powściągliwe i złożyły ostatecznie jedynie 14 projektów.

W ramach analizy merytorycznej sprawdzone zostanie, czy wnioski są zgodne z regulaminem, mieszczą się w ramach obowiązującego prawa i czy wydatki w nich przedstawione są realistyczne. Na tej podstawie poszczególne propozycje zostaną dopuszczone do konsultacji społecznych.

Głosowanie odbywać się będzie między 3 a 17 października. Głosować może każdy mieszkaniec miasta, czyli osoba zameldowana na terenie Pabianic. Dopuszczeni są nie tylko ci, którzy posiadają czynne prawo wyborcze (są pełnoletni), ale także osoby, które w bieżącym roku ukończyły (lub ukończą) 16 lat.

Głosujemy w dwojaki sposób – albo klasycznie udając się do wskazanych miejsc, w których będą znajdowały się karty i urny (miejsca te będą ogłoszone), bądź przez Internet, wchodząc na stronę [budzet.um.pabianice.pl](http://budzet.um.pabianice.pl)

Na karcie należy wskazać trzy propozycje – najwartościowszej przyznając 3 punkty, kolejnej 2 punkty i wreszcie ostatniej 1 punkt. W tej edycji nie będzie więc punktów ujemnych. Głosowanie na trzy propozycje będzie obowiązkowe – jeśli ktoś zgłasza na mniej lub więcej jego głos będzie nieważny!

Inną ważną zmianą jest to, że projekty nie mogą dotyczyć nieruchomości należących do jednostek organizacyjnych miasta, czyli m.in. szkół, przedszkoli, MOSiR. Dzięki temu uratujemy BO przed patologią przerzucania niektórych kosztów, które władze miejskie i tak powinny ponosić.

Zmiana ta wyraźnie wpłynęła na pomysłowość mieszkańców. Więcej jest propozycji dotyczących zwiększenia bezpieczeństwa

na drogach i poprawy komfortu życia w przestrzeni miejskiej. Sporo jest także projektów kulturalnych – organizacji festiwali, warsztatów, imprez sportowych.

Warto podkreślić, że indywidualni wnioskodawcy zgłosili dużo ciekawsze inicjatywy niż organizacje pozarządowe. Niestety część NGO-sów widzi w BO szansę na dofinansowanie własnej działalności. W propozycjach tych brakuje szerszego spojrzenia na problemy mieszkańców i próby ich rozwiązania.

Na podstawie samych tytułów trudno ocenić zawartość merytoryczną poszczególnych pomysłów. Bardzo ciekawym i odpowiadającym idei Budżetu jest zadanie „Napraw się sam! – publiczny warsztat samochodowy”. We współczesnej przestrzeni miejskiej brakuje miejsc, które

mogłyby służyć kierowcom do prostych napraw eksploatacyjnych takich jak wymiana oleju czy pompowanie kół. Kierowcy próbują te czynności wykonywać na parkingach, przy drogach, co oczywiście może być dość niebezpieczne dla otoczenia. Projekt, niestety, musiał zostać odrzucony po wstępnej analizie formalnej.

Interesujące wydają się być inicjatywy kulturalne, wśród nich wyróżniają się dwie: Festiwal Muzyczny Młodych Autorów i Kompozytorów oraz Pabia\_NICE Young Photo & Film Festival. Jest też ciekawa propozycja dla osób starszych, czyli „Akademia eSeniors – Senior w Sieci”.

Warto także zwrócić uwagę na „STOP szaleńcom drogowym na ulicy Bugaj”, „Razem

Dla Dzieci: Bezpieczna droga do szkoły – podwyższone przejścia dla pieszych przy Szkole Podstawowej nr 14 i Gimnazjum nr 1”, a także projekt ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Zamkowej.

Swoje miejsce we wnioskach ma też rodzina – to m.in. pomysł budowy „RODzinnego placu zabaw na Zgodzie”, „Lodowisko Harcowisko”, czy tajemniczo brzmiący „Wieloryb CZUJ-CZUJ! – Górka Aktywności”. Szanse należałoby dać także inicjatywom związanym z problemami lokalnymi – naprawami dróg, wydzieleniem chodników itp.

Tegoroczna pula wynosi milion złotych – od nas zależy, jak go wydamy.

**Sebastian Adamkiewicz**



Rys. Szezeban Sadurski

O G Ł O S Z E N I E W Y D A W C Y



**Dołącz do nas na Facebooku!**  
[facebook.com/miesiecznik.pabianice](https://facebook.com/miesiecznik.pabianice)

## Nauczyciel (nie)codzienny

„Sztuka cyrkowa była zawsze dla tych, którzy bali się występować. Musieli przekraczać swoje bariery. Z uczeniem jest podobnie – to próba wyzwolenia w uczniu tego co w nim najlepsze, choć ukryte. To realizowanie ideału Sokratesa, takiej rozmowy z uczniem, żeby sam potrafił odpowiedzieć sobie na pytania po co, dlaczego” – o edukacji, cyrku i literaturze z Maciejem Krawczykiem rozmawia Sebastian Adamkiewicz.

**Sebastian Adamkiewicz: Mam przed sobą poważnego nauczyciela języka polskiego, który po ostatnim szkolnym dzwonku zamienia się w cyrkowca, człowieka teatru. Da się te dwa światy połączyć?**

Maciej Krawczyk: – Problem w tym, że chyba nie należy być poważnym nauczycielem języka polskiego.

**O, ciekawe... to jak nim nie być?**

– Ważne, żeby nie wpaść w pułapkę własnego zawodu. Destrukcyjne jest myślenie, że ponieważ wykonuję zawód poniekąd publiczny, to obowiązuje mnie zbiór przykazań osoby publicznej. W Wielkiej Brytanii w XIX wieku młode nauczycielki musiały uważać, aby nie mieć swojego męża, chłopaka, nie wychodzić wieczorami – wszystko po to, aby przypadkiem nie utracić autorytetu pedagoga. Wydaje mi się, że należy wyzbyć się te-

go, co może nas oddzielać od uczniów.

Nauczanie nie jest jedynie przekazywaniem wiedzy. Jest swego rodzaju quasi-terapią, poznawaniem siebie. Dotyczy to nauczyciela i ucznia. Właśnie cyrk pomaga w dostrzeżeniu tych zależności. Sztuka cyrkowa była zawsze dla tych, którzy bali się występować. Musieli przekraczać swoje bariery. Z uczeniem jest podobnie – to próba wyzwolenia w uczniu tego co w nim najlepsze, choć ukryte. To realizowanie ideału Sokratesa, takiej rozmowy z uczniem, żeby sam potrafił odpowiedzieć sobie na pytania po co, dlaczego.

**Nie boisz się, że w tym zbliżaniu się do ucznia utracisz autorytet nauczycielski i zaczną Cię traktować jak kumpla?**

– Ten autorytet należy zachować. Nie mówię przecież o skrajnym wejściu w uczniowski świat. Autorytetu nie buduje się jednak

przez dystans, wręcz przeciwnie – dystans go burzy. Młodzież do zdystansowanych autorytetów „w sepii” nie podchodzi za blisko, nie potrafią się otworzyć. Dlatego to, że raz jestem „poważnym” nauczycielem, a raz facetem w kolorowych gaciach, powoduje że nie mam większych problemów ze złapaniem kontaktu z moimi uczniami, nie tracąc przy tym pozycji pedagoga.

**Ile cyrkowca jest w polonistce, a ile polonisty w cyrkowcu?**

– Te dwa światy potrafią się uzupełniać, choć granice są na tyle płynne, że chyba trudno jednoznacznie powiedzieć co z czego przenoszę, co mnie w tym lub innym momencie bardziej inspiruje. Teatr przede wszystkim otworzył mnie na ludzi. Nie czuję więc na przykład skrupowania na lekcji.

W sztuce cyrkowej mówi się też, że żonglerka to milion spo-

sobów na robienie czegoś niepotrzebnego. Będąc w krainie absurdu przenoszę ją na moje lekcje. Przez przekorę, przez wpadanie w dygresje, odbieganie od tematu i do niego wracanie staram się budować zainteresowanie uczniów. Przyciągam ich do podręcznikowej – z ich perspektywy – wiedzy.

**Jak zachęcić uczniów w kraju, w którym duża część społeczeństwa nie przeczytała w ciągu roku choćby jednej książki, do czytania?**

– Nie da się ich zmusić do czytania. W ogóle ludzi nie da się do tego zmusić. Można natomiast ich inspirować, podsuwać lektury luźniejsze, niekanoniczne, a jednocześnie wartościowe o tyle, że skłaniające do sięgania głębiej. Młodzież interesują tematy aktualne i uniwersalne. Jeśli zaczną od tego to sądzę, że wreszcie sięgną po klasykę.

Niechęć do czytania i uczenia się jest budowana przez lata. Brak przykładu, złe przykłady, szkoła kojarzona z terrorem nauczycielskim – to wszystko zniechęca. Nie jestem jednak idealistą, bo nigdy nie będzie tak, że wszyscy zaczną czytać i jak jeden mąż odrzucą bryki, streszczenia.

**A nie jest tak, że obecnym spisem lektur nie da się przemówić do młodego człowieka? Może w tym tkwi problem**



Fot. Milena Sysio

Maciej Krawczyk z maturzystami

### O nim

Maciej Krawczyk – nauczyciel języka polskiego w I LO w Pabianicach. Animator w pabianickiej grupie Teatr Na Co-Dzień. Opiekun szkolnego teatru ognia STOS działającego przy I Liceum Ogólnokształcącym w Pabianicach.



SZKŁA PROGRESYWNE **VARILUX**<sup>®</sup>  
PERFEKCYJNE WIDZENIE NA KAŻDĄ ODLEGŁOŚĆ

**2**  **1**  
PARY SZKIEŁ W CENIE

PROMOCJA **VARILUX**<sup>®</sup> MULTIPARA

**NR 1  
NA ŚWIECIE**

POLECANE PRZEZ  
SPECJALISTÓW



Salon Optyczny Zamkowa 11  
[www.optykpabianice.pl](http://www.optykpabianice.pl)



R E K L A M A

– że chcemy do nich mówić językiem, którego nie rozumieją i nie chcą rozumieć. Może powinno się zrezygnować z konkretnej listy i pozwolić im czytać co sami wybiorą?

– Żeby mogli wybierać, musieliby w ogóle czytać. Zgodzę się, że wśród lektur jest za mało dzieł współczesnych. Niestety, ale w nauczaniu języka polskiego ciągle tkwimy w XIX wieku i nie potrafimy z niego wyjść. Jednak to nie tylko kwestia listy lektur, a podejścia do nich. Uczniowie zainteresowani są tym, co ich dotyczy. Chcą odpowiadać na pytania, które wydają się im być aktualne. Jeśli lekcję ograniczymy do analizy tekstu, to oczywiście będzie nudna, ale jeśli zajęcia staną się pretekstem do opowieści o życiu, wtedy „Lalka” czy „Ojciec Goriot” mogą być inspirujące i ciekawe.

Trzeba pokazywać, że książki mówią o sprawach uniwersalnych, o dylematach, z którymi boryka się niemal każdy młody człowiek. Mamy np. postać Ziembiewicza z „Granic”, który reprezentuje problemy współczesnego świata – sprzedać się czy się nie sprzedać? Wielu odpowie hardo „nie”, a jednak życie bywa bardziej skomplikowane, stawia nas przed sytuacjami bez wyjścia.

Jesteśmy niedługo po finale akcji „Narodowe Czytanie”,

w tym roku wybrano powieść „Quo Vadis”. Co poleciliby Maciej Krawczyk na kolejne edycje?

– Moim zdaniem warte przeczytania jest „Przebiegłem życie” Piotra Czerwińskiego. Książka opowiada o ucieczce i to ucieczce rozumianej wielowymiarowo. Bohaterem jest człowiek, który w poszukiwaniu lepszego życia wyjechał z Polski do Irlandii. To przewrotny Mały Książę w wersji groteskowej.

Mamy już dobrą podstawę pod nowy spis lektur. O co jeszcze uzupełniłbyś kanon?

– Sądzę, że wczesne teksty Różewicza, poezję Jacka Podsiadło, brakuje Marka Hłaski. To literatura polska, ale w naszym kanonie brakuje też klasyków – np. Gabriel García Márquez i jego „Sto lat samotności”. Ta twórczość niesie nie tylko tematy do dyskusji, ale jest także popisem literackiego kunsztu. Myślę, że kiedyś powinien przyjść czas na Masłowską, która przecież porusza jakże aktualne problemy ksenofobii, budowania tożsamości w oparciu o negację innych. Te postawy są dostrzegalne wśród licealistów.

Skąd się to bierze w młodym pokoleniu?

– Przykład z domu. Oni często mówią językiem swoich rodziców.

Literatura może zmieniać ich myślenie?

– Nie trzeba się za bardzo starać. Warto skonfrontować z doświadczeniami, analizować klasykę literatury nie tylko poprzez schematy, ale też sięgać głębiej. Bardzo lubię omawiać „Do przyjaciół Moskali” z miciekiewiczowskich „Dziadów”. To zawsze wzbudza na lekcji nastroje antyrosyjskie. Tylko gdy się wspólnie z uczniami przyglądamy temu tekstowi, to nie jest skierowany przeciwko całemu społeczeństwu, ale przeciw władzy. To skłania do myślenia o tym, jak łatwo dajemy się podzielić i uwieść prostej wizji świata.

Działasz w Teatrze Na-Co-Dzień, ale masz też swoją szkolną grupę STOS. Skąd się biorą chętni do zgłębiania sztuki cyrkowej?

– Czasem przychodzą z powodów czysto pragmatycznych – bo zawsze lepiej mieć dobrą renomę u nauczyciela. Jednak dla wielu z nich staje się to pasją i wkrótce patrzą na to zupełnie inaczej.

Odnajdują w cyrku coś więcej niż zestaw sztuczek do zaimponowania dziewczynie/chłopakowi...

– Problemem każdego pokolenia uczniów jest wystąpienie publiczne. Szkoła czasem wyra-

bia nawyk strachu przed egzaminatorem – boisz się, żeby nie palnąć głupoty. Cyrk uczy robić głupoty i czyni z nich ludzi niezmiernie otwartych, kreatywnych, szukających nowych rozwiązań. Poza tym poznają mnóstwo ludzi nie tylko z Polski, co poszerza horyzont myślenia o świecie i o sobie samym.

Gdybyś miał porównać współczesne pokolenia młodzieży szkolnej do jednego z bohaterów literackich, to kto by to był?

– Kordian. Mimo wszystko Kordian. Sporo jest melancholików, osób szukających idei dla siebie, pomysłu na życie. To ludzie z głowami pełnymi nadziei, które niestety życie często weryfikuje. Można dodać też radykalizm dążenia do celu. Druga taka postać to Cezary Baryka z całym bagażem zawodu rzeczywistością – bo chciałoby się, żeby była inna, ale tak nie jest.

**wypożyczalnia**  
**24h** przyczep  
autolawet  
**akumulatory**  
**Tomasz Pierzchała**  
ul. Waltera Janke 50  
tel. 693 511 344

R E K L A M A

## Czy Pabianice są biedne? (część IV) – Diagnoza

**Wyniki makroekonomiczne miasta Pabianic nie dają złudzeń – mieszkamy w mieście biednym, choć – co jest pewnym pocieszeniem – powoli z ubóstwa wychodzącym. Kto ponosi za to odpowiedzialność? Czy tylko nasi dotychczasowi władarze, czy może odpowiedź jest nieco bardziej skomplikowana?**

W ostatnich numerach miesięcznika postanowiłem przeanalizować niektóre dane makroekonomiczne Pabianic i porównać je z innymi miastami o podobnym potencjale demograficznym. Efekt tej analizy potwierdza opinię, że Pabianice nie są miastem zamożnym. Dostrzegalne są co prawda procesy wychodzenia z biedy, ciągle jednak nasza mała ojczyzna ustępuje pod wieloma względami innym gminom miejskim, w którym zamieszkuje około 70 tys. mieszkańców. Dochody gminy na jednego mieszkańca, zarobki, zasoby infrastrukturalne, struktura wydatków w Pabianicach na ogół wypadła gorzej niż w różnych częściach kraju.

Pora zapytać o przyczyny tego stanu rzeczy i perspektywy wyjścia z pozycji marudera. Czy za naszą sytuację odpowiada jedynie nieudolność władz miejskich czy może istnieją inne przyczyny, które sprawiły, że nasza sytuacja makroekonomiczna nie jest najlepsza?

### W łapach dzikiego rynku

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy cofnąć się ćwierć wieku i spojrzeć na Pabianice w momencie transformacji ustrojowej 1989 roku. To kluczowy moment nie tylko dla miasta, ale i całego regionu. Widać to w prezentowanych w poprzednich numerach danych. Problemy Pabianic nie odbiegają przecież od wyzwań, jakie stoją przed mieszkańcami Zgierza czy Tomaszowa Mazowieckiego. Więcej można znaleźć zresztą podobieństw niż różnic, co wskazywać może, że bieda jest li tylko kłopotem jednej gminy, ale dotyczy całego regionu i jego struktury. Czego więc doświadczył region na przełomie epok, że tak mocno odbiło się to na jego dzisiejszych wynikach?

Odpowiedź wydaje się być prosta – upadek przemysłu tekstylnego. Celowo nie mówię ogólnie o upadku branży włó-

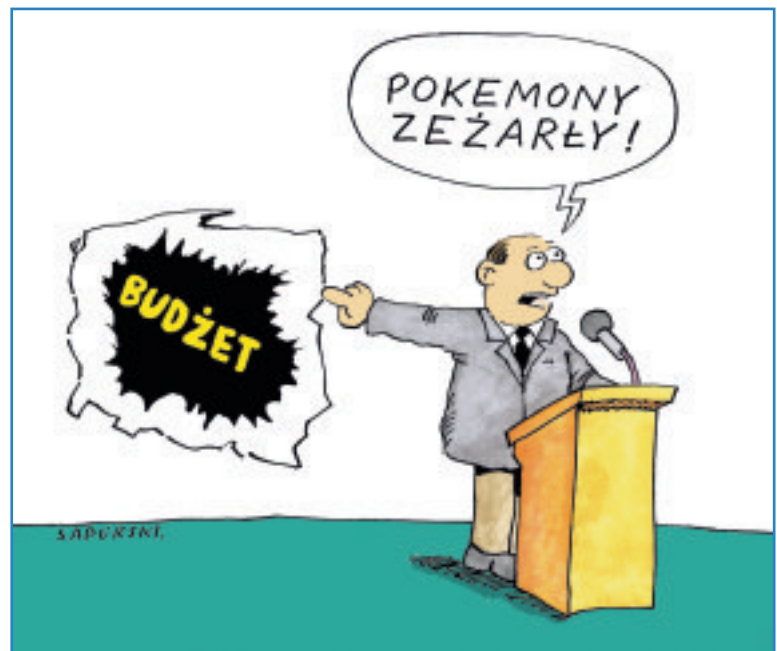
kienniczej, bo do czegoś takiego nie doszło. Zawaliła się jednak dotychczasowa struktura – upadły wielkie fabryki będące nie tylko miejscem pracy, ale i spoiwem tożsamościowym regionu. Wokół fabryk toczyło się życie Łodzi i okolic, z fabrykami związane były inne gałęzie przemysłu, od nich uzależniony był rozwój demograficzny.

Włókiennictwo jako takie przetrwało, ale zmieniło formułę. Wielki przemysł zastąpiło chałupnictwo i małe firmy zatrudniające od kilku do kilkudziesięciu szwaczek. W obliczu kryzysu dużych przedsiębiorstw i głodu pracy były to często firmy nastawione na szybki zysk i często kosztem pracownika. Rynek łódzki stał się zatem rynkiem taniej siły roboczej, która za cenę przeżycia decydowała się na podjęcie byle jakiej pracy.

### Ofiara transformacji

Na dodatek sprzyjały temu blisko dwa wieki rozwoju w oparciu o przemysł tekstylny, które spowodowały, że przebranzowienie się było znacznie utrudnione. Tysiące szwaczek, które z dnia na dzień traciły pracę w upadających fabrykach, szukały jakiegokolwiek zajęcia, o ile związane było ono z ich dotychczasowym fachem. Niektóre oczywiście skorzystały z wolnorynkowej szansy zakładając własne firmy. Wobec konkurencji taniej odzieży, jaka zaczęła napływać do nas z zagranicy, nie były one w stanie stworzyć równorzędnej konkurencji, nie mając odpowiedniego kapitału pozwalającego na rozwój szwalni czy modernizację produkcji.

Region, wrzucony na głęboką wodę transformacji, miał odczuć wolny rynek w całej jego krasie i najdłuższym modelu. Władze nie tworzyły nawet złudzeń, że Łódź i okolice mogą liczyć na wsparcie i łagodne przejście z gospodarki centralnie planowanej do kapitalistycznej.



Rys. Szczepek Sadurski

Radzcie sobie – takim hasłem streścić można postawę wobec naszego regionu. Wiele szkód w tym zakresie zrobiła względna bliskość Warszawy. Na jej rzecz zrujnowano m.in. tutejszy przemysł filmowy. Łódź traktowana była zresztą jako konkurent wobec stolicy, o którego z przyczyn oczywistych dbać nie należy. W tym kontekście smutnym obowiązkiem analityka będzie zadanie pytania co w tym czasie robili łódzcy parlamentarzyści, czy osoby związane z Łodzią, które miały wpływ na politykę państwa. Nie bez znaczenia był także fakt, że podstawową siłą roboczą w woj. łódzkim stanowiły kobiety, a z tymi – w przeciwieństwie do górników czy stoczniovców – mało kto się liczył.

Te elementy złożyły się na nie-najlepszą kondycję, w jakiej znalazł się region u progu transformacji. Z wszelkimi problemami musiał radzić sobie w pojedynkę w ramach swoich wąskich możliwości. Tania praca, brak kapitału na rozwój i uszkodzenie głównego koła zamachowego, czyli wielkiego przemysłu – to wszystko spowodowało, że cały region znalazł się w potężnym kryzysie, bogaty w tradycje, biedny w portfelu. Pabianice nie były zatem ofiarą samą w sobie, ale jedną

z ofiar przebiegu transformacji w regionie łódzkim, która była dotkliwa i bezwzględna.

### Wyrwane z korzeniami

Kryzys transformacyjny odbił się na całej strukturze regionu – od sytuacji materialnej po stan infrastruktury. Spoiwo w postaci przemysłu tekstylnego zanikło, a wraz z nim komunikacja, system szkół i zakładów, które towarzyszyły masowej branży włókienniczej, a wreszcie zwyczajna tożsamość lokalna. Jeden przełom w historii załamał 200 lat rozwoju opartego na produkcji tkanin i odzieży, wyrwał z korzeniami to, na czym potęgą regionu była budowana.

Nie można się więc dziwić zapóźnieniom infrastrukturalnym, rozsypującej się sieci tramwajowej, czy – jeszcze do niedawna – agonalnym stanem kolei. Z dnia na dzień przestało być to potrzebne. Przyłożyły się także do tego lokalne władze samorządowe, które kierując się partykularnymi interesami zapomniały o współpracy i wspólnym losie. Łódź zapomniała, że Pabianice i Zgierz tworzą wraz z nią aglomerację. Mniejszym miastom wydawało się zaś, że

swoją „potęgę” budować mogą bez Łodzi, a czasem wręcz w kontrze. Stąd m.in. pomysły całkowitej likwidacji sieci tramwajowej w Pabianicach.

Współpraca między samorządami była mizerna, na szkodę całego regionu – tak jakby nikt nie spostrzegł, że problemy, które dotyczą gminy w centralnej Polsce są zadziwiająco podobne. Na szczęście ta świadomość zaczyna powoli docierać do umysłów włodarzy, czego efektem jest rozwój Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Projekt ten ma co prawda swoje kłopoty i niedorzeczności, ale jest zarazem krokiem w dobrym kierunku.

### Szanse...

Region łódzki, a przy okazji Pabianice, stoją dzisiaj przed wielką szansą, jaką jest położenie na skrzyżowaniu największych szlaków drogowych, a może niebawem i kolejowych.

Mieszkańcy nadal borykają się z „tekstynną przeszłością”, nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca. Pewną odpowiedzią są nowoczesne technologie. Dawne zaplecze przemysłowe w postaci szkół technicznych i uczelni pozwoliło na wykształcenie odpowiedniej kadry. Pytanie jednak, czy to wystarczające dla odwrócenia negatywnych procesów, które nawiedziły nasz region. Zmniejszającej się liczby mieszkańców, ujemnego przyrostu naturalnego, czy wreszcie starzejącej się struktury demograficznej nie da się powstrzymać nagle.

Pewne symptomy odradzania się są jednak widoczne. W Pabianicach z roku na rok rośnie statystyka dochodu budżetu miejskiego w przeliczeniu na mieszkańca, co pozwoliło miastu wyjść z grona najbiedniejszych. Poprawia się nieco infrastruktura, a dzięki sieci dróg szybkiego ruchu i autostrad życie staje się wygodniejsze. Po latach przymusowego oszczędzania znów mogą ruszyć inwesty-

cje. To, czego brakuje, to spójny pomysł nie tylko na miasto, ale i cały region.

### ...i przestrogi

Oczywiście są i problemy, ale uniwersalne, dotykające także innych miast, które w rankingach stoją wyżej od Pabianic. Gros budżetów pochłaniają próby ratowania lokalnych szpitali, co jest przecież uzasadnione pod kątem wygody i bezpieczeństwa mieszkańców. Jak bumerang wraca problem uzależnienia władz od lokalnych biznesów, które co prawda starają się inwestować w rozwój tkanki miejskiej, ale nie zapominają przy tym o korzyściach dla siebie, co nie zawsze jest korzystne dla miasta. Potencjalne beneficja z sieci drogowej mogą okazać się fikcją, zwłaszcza że zarówno autostrady, jak i drogi szybkiego ruchu mają charakter przelotowy.

Pabianice mają jeszcze jeden zasadniczy problem, który odróżnia je od Stalowej Woli czy Głogowa. O ile wspomniane miasta są kołem zamachowym regionów, o tyle Pabianice pozostają zapleczem Łodzi i próba wykrojenia powiatu pabianickiego nie za bardzo ten charakter zmieniła. Rozwój Pabianic zbyt mocno uzależniony jest od rozwoju Łodzi. Takie miejsce nie oznacza wcale podrzędnej roli. Gminy okołowarszawskie na swoim położeniu potrafią zrobić doskonały interes, nie bocząc się szczególnie, że przypadła im pozycja sypialni stolicy.

Tak – Pabianice są biednym miastem, ale nie są miastem bez potencjału. Od mądrości mieszkańców i włodarzy zależy, jak wykorzystamy stojące przed nami szanse. Potrzeba do tego jednak spojrzenia szerszego, wyjścia poza swój pabianicki opłotek. Jest lepiej, ale do doskonałości wciąż daleko.

Sebastian Adamkiewicz

## Ogłoszenia filigranowe – ozdobne

### Usługi/Dom/Auta

#### NAPRAWA SPRZĘTU AGD

– pralki, zmywarki, lodówki, chłodnictwo-klimatyzacja;  
tel. **692-344-928**

## Ogłoszenia drobne – zwykłe

**AUTO-SKUP** Wszystkie marki w każdym stanie, zwrot ubezpieczenia OC; tel. **603-471-335**

**ZATRUDNIĘ** szwaczkę do szycia pościeli; tel. **500-100-368**

## Reklamuj się skutecznie w miesięczniku „PabiaNICE”

Cennik na [www.pabianice.tv](http://www.pabianice.tv)



Rys. Szczeban Sadurski



## SKLEP MEDYCZNY

TwójMED

ZDROWIE PONAD WSZYSTKO

### ul. Kilińskiego 10/12

(na parterze w budynku Pabian-Med)

poniedziałek – piątek 10.00 – 18.00

tel. (42) 212-19-52

### REALIZACJA WNIOSKÓW NFZ!

- wózki inwalidzkie (również dla dzieci)
- łóżka rehabilitacyjne
- krzesła toaletowe
- materace przeciwoleżynowe
- balkoniki, kule, laski
- drabinki przyłóżkowe, rotory
- stabilizatory stawów
- gorsety ortopedyczne
- pieluchomajtki
- wkłady anatomiczne
- artykuły stomijne
- kompleksowe zaopatrzenie dla Pań po mastektomii
- obuwie profilaktyczno-ortopedyczne, wkładki
- poduszki ortopedyczne
- ciśnieniomierze

Zapraszamy dzieci i dorosłych  
na bezpłatne badanie stóp



## centrum ubezpieczeń

DORADZIMY • WYBIERZEMY • POMOŻEMY

WARTA.

Allianz

Proama



HDI

COMPENSA  
VIENNA INSURANCE GROUP

ERGO  
HESTIA

TUZ  
UBEZPIECZENIA

InterRisk  
VIENNA INSURANCE GROUP

Gothaer

Pabianice, ul. Lutomińska 2, tel. 42 212-18-49, kom. 609-573-904



(Nie)daleko od szosy  
**Feudalizm  
wiecznie  
żywy**

U progu średniowiecza, w świecie, w którym władza centralna była zbyt słaba, aby opłacać wiernych sobie obfitym groszem, wartością nadrzędną była ziemia. Władcy rozdawali więc grunty swoim urzędnikom i wojom, aby ci w zamian odwdzięczali się im pomocą i radą. Tak ukształtował się system feudalny. Feudałowie nie musieli być przy tym specjalistami z zakresu uprawy i hodowli. Ziemia miała być zabezpieczeniem, źródłem dochodu, którego monarcha nie był im w stanie zapewnić. Z czasem feudałowie, obawiając się utraty beneficjów, zaczęli poszerzać zakres swoich przywilejów tworząc szczelny stan rycerski, niedopuszczający nikogo z zewnątrz.

Choć upadek feudalizmu rozpoczął się wraz z rewolucją przemysłową i przewrotem oświeceniowym, to w wielu miejscach nadal ma się dobrze. Są bowiem tacy, którzy niezależnie od kwalifikacji i umiejętności wyłączeni są z wolnego rynku poszukujących dobrze płatnej pracy. Nie muszą drżeć przed rozmowami kwalifikacyjnymi, słuchać o wzbogacaniu portfolio, czy doświadczać zarzutu o zbyt niskim/wysokim wykształceniu, na koniec otrzymując wykład o zbyt wygórowanych kosztach pracy.

Nie zazdroścę nowej posady Krzysztofowi Ciebiadzie, ale jeśli ktoś szedł do wyborów z hasłem „dobrej zmiany”, musi wiedzieć, że to w czym uczestniczy żadną zmianą nie jest. Jest jedynie utrwalaniem nowego feudalizmu, w którym grupie ludzi władzy (niezależnie pod jakim szyldem występuje) wolno więcej. Więcej do tego stopnia, że zaczynają żyć w innej rzeczywistości, której nie dotyczą bolączki życia codziennego. Budują szklany sufit, z góry patrząc na zwykłych śmiertelników. Tyle, że ci szarzy ludzie mają jedną broń – głos. Ten w ciągu sekundy znieść może władzę udzielnych książąt. Chciejmy tylko czasem świadomie z niego skorzystać. Oni nie są przecież książętami, są tylko ludźmi, którym raz na kilka lat oddajemy swoje państwo w dzierżawę, aby przez ten czas nie za wiele schrzaniłi.

**Sebastian Adamkiewicz**



Świeżym okiem  
**Bądź zimny  
albo gorący**

Ci, którzy tracą narodową pamięć, są skazani na zagładę – mówi stare przysłowie. Bo skąd, jeśli nie z historii, młodzież ma czerpać wzorce? Trudna jest nauka uczciwości, uczynności, cnót. Przychodzi łatwiej, jeśli już komuś się udało. Taka jest siła symboli! „Bądź zimny albo gorący, nie zaś letni” – daje wskazówkę Pismo. Bohater musi być czarno-biały, zdecydowany, wyraźny. Waga spraw jest większa, niż cena, którą bywa zapłacić.

Wreszcie godnie pochowano odnalezione szczątki Inki i Zagończyka. PRL skazał ich na zbezczeszczenie i zapomnienie. Dziś jest tak, jak mówi prezydent Duda: nie Oni odzyskują godność, ale Państwo Polskie. Oni już dawno zachowali się, jak trzeba. Państwo – dopiero teraz.

Nie wszystkim uroczystość była w smak. Garstka KODowców przysłała zrobić borutę. Ich bohater, odziany jak nie na pogrzeb, z uroczystości się wymknął. Tak, Wałęsa to prawdziwy czarno-biały wzór cnót. Wprawdzie był Bolkiem, ale „trzeba było lawirować”. Wprawdzie „sam obalił komunę”, ale byleby okupacja trwała (w '93 chciał pozostawienia baz sowieckich w Polsce). Zwalczał Annę Walentynowicz, która o prawa pracownicze walczyła już od lat 50., dzięki której wybuchł i się nie rozszedł słynny strajk w roku '80.

Anna Solidarność zginęła w 2010 roku. Także jej ciało zbezczeszczone. Sfałszowano dokumentację medyczną, podmieniono zwłoki, do trumny wrzucono śmieci. Staraniom rodziny zawdzięcza ekshumację i własny grób. Tak potraktowano bohaterkę. Za to, że była nieugięta, czarno-biała. Ale nic to, żadna to cena za bycie sprawiedliwym! Czas i pamięć pokazują, kto jest wart czci i kto jest prawdziwym wzorem.

I w naszym mieście dostała swój skwer. 17 września, tuż po ukazaniu się „PabiaNICE”, jej imieniem nazwany będzie plac przy krańcówce tramwajowej.

**Krzysztof Jabłoński**



Młode pióra  
**Ręcznik  
za skrzypce**

Chyba każdy mieszkaniec Pabianic czytał lub słyszał o osiągnięciach naszych młodych sportowców. Większość z nich, o ile nie dostaje stypendium za dobre wyniki w nauce, to na koniec roku nie musi się martwić o to, że rodzice nie chcą mu kupić kolejnej pary „korków” za 300 zł, ponieważ starosta pabianicki zapewni mu je, dając nagrodę. W dodatku sportowcy (na mocy uchwały Rady Miejskiej z 26 lutego 2015 roku) mają możliwość otrzymania nagrody lub stypendium od prezydenta miasta. Nasuwa się pytanie: gdzie w tym wszystkim są artyści?

Rozmawiałam z grupą najzdolniejszych młodych muzyków z PSM I i II stopnia. Choć każdy z nich ma na koncie wiele wygranych konkursów i grę z wybitnymi, międzynarodowymi muzykami klasycznymi, nie ma w naszych włodarzach oparcia. Magdalena Czestkowska – jedna z najlepszych skrzypaczek w Pabianicach, gdy do prezydenta złożyła wniosek o stypendium za wysokie osiągnięcia artystyczne, dostała odmowę, bo nie jest zameldowana na terenie miasta. Rozumiem, ale są przecież inne drogi. Jedynym rodzynkiem jest Gustaw

Klubczewski, który dwa lata temu otrzymał od prezydenta nagrodę pieniężną w wysokości 1.000 zł. I nie składał on wtedy żadnego wniosku.

Artystom w ogóle się nie pomaga, a kiedy władze potrzebują oprawy muzycznej podczas uroczystości, nie wahają się prosić dyrekcji PSM. Młodzi muzycy występują w najróżniejszych miejscach – poczynając od Wigilii dla samorządowców odbywającej się co rok w restauracji „Jubilatka”, kończąc na koncertach w pabianickim szpitalu psychiatrycznym. Osobiście grałam dwa razy podczas wyżej wymienionej Wigilii i oprócz ustnych podziękowań dostaliśmy ręczniki z logo naszego powiatu. Z jednej strony śmieszna sytuacja, z drugiej jednak bardzo dobrze obrazująca brak poszanowania dla nas – uczących się muzyków.

Boli mnie, że władze innych miast, np. Torunia, Wrocławia, Warszawy, Krakowa, nie mają problemu ze „stypendiami oraz nagrodami kulturowymi i artystycznymi”, a Pabianice tak. Nie dociera do mnie argument, że miasto jest biedne i nie ma pieniędzy, bo na sportowców zawsze się znajduje. A może prezydent i starosta ograniczą pomoc dla nich na rzecz młodych artystów - bo czy sportowcy rzeczywiście warcą się więcej od muzyków?

**Gabriela Olejniczak**

# Witajcie w szkole!

Drodzy Rodzice, kochani Uczniowie,

specjalne, kolorowe strony miesięcznika „PabiaNICE” dedykujemy Wam oraz wszystkim, którzy angażują się w proces nauczania i wychowywania. Kłaniamy się zatem także Nauczycielom, Babciom, Dziadkom i innym Opiekunom. Życzymy mnóstwa frajdy z nauki!

Redakcja

**POWODZENIA!**



## Szkoła Podstawowa nr 14 im. Stanisława Staszica



### klasa Ia

Wychowawca: Wioletta Gałęcka.  
Uczniowie: Daniel Biłusiak, Marcel Bocian, Piotr Drózdź, Jakub Gaczyński, Ewa Janas, Urszula Janas, Alicja Kurowska, Mateusz Morzyszek, Alicja Oberle, Jakub Pawłowski, Agata Sajnog, Jan Skrzypski, Lena Szparaga, Miłosz Tobieński, Mikołaj Woźniak, Karina Zawadzka, Miłosz Zybert.



### klasa Ib

Wychowawca: Beata Prokopiak.  
Uczniowie: Karina Bartosik, Antoni Berner, Jakub Brzozowski, Dominik Jabłoński, Maciej Jagusiak, Zuzanna Janek, Rafał Jankowski, Anna Kamieniak, Kaja Knapik, Kacper Lewandowski, Zuzanna Miegoń, Magdalena Mikołajewska, Eliza Mlostoń, Nikodem Suchecki, Hubert Wojna, Emilia Wypych, Maria Wypych.



### Drodzy Uczniowie,

niech czas spędzony w szkole będzie dla Was radosny, pełen ciekawych zajęć i trwałych przyjaźni. Życzę jak najlepszych stopni i wielu osiągnięć w nowym roku szkolnym

**Grzegorz Mackiewicz**  
Prezydent Miasta Pabianic

**Szkoła Podstawowa nr 3 im. Mikołaja Kopernika****klasa Ia**

**Wychowawca:** Milena Łondka.  
**Uczniowie:** Veronica Asnani,  
 Dagmara Bartnicka,  
 Szymon Bujacz, Adrian  
 Chmura, Mateusz Chmura,  
 Blanka Dajcz, Wiktor Dźbik,  
 Omar El-Jasim, Marcel Głos,  
 Jakub Goślawski, Klaudia  
 Jaksza, Michał Kuliberda,  
 Aleksander Legens, Maciej  
 Lesień, Kinga Miśkiewicz,  
 Alicja Nowacka, Adrian Stora.

**klasa Ib**

**Wychowawca:**  
 Anna Starzyńska-Kloze.  
**Uczniowie:** Gabriel  
 Adamkiewicz, Norbert  
 Bielawski, Kacper Błazejewski,  
 Julia Duszyńska, Patryk  
 Gorzelański, Filip Hartwig,  
 Marcel Janicki, Konrad  
 Kwasek, Łukasz Łubisz,  
 Franciszek Majewski,  
 Julia Nowak, Oskar Oberle,  
 Wiktor Pągowski, Oliwia  
 Różycka, Oliwia Senderecka,  
 Krzysztof Skwarnecki,  
 Szymon Skwierczyński,  
 Anna Strzelec, Lena Stusio,  
 Igor Targalski,  
 Piotr Weszandize,  
 Jagoda Wilczek.

**klasa Ic**

**Wychowawca:** Ewa Kaszowska.  
**Uczniowie:** Alicja Antoniak,  
 Aleksander Bakalarz,  
 Jakub Bekier, Filip Czarnecki,  
 Weronika Dobroszek, Julia  
 Drzazgała, Witold Gabrysek,  
 Amadeusz Giedrojc, Oliwia  
 Gorzelak, Łukasz Jęch, Oliwier  
 Kołodziejewski, Natalia Leks,  
 Małgorzata Minias,  
 Damian Nowakowski, Antoni  
 Owczarek, Michał Piotrowski,  
 Maria Szafran, Tymoteusz  
 Szulc, Natalia Twardowska,  
 Agata Wiszowata, Dominika  
 Witkowska, Anna Woźniak,  
 Maja Zaborowska.

**Szkoła Podstawowa nr 8 im. Jadwigi Wajsówny**

**Wychowawca:** Grażyna Błażyńska.  
**Uczniowie:** Wiktor Badek, Patryk Ćwikła, Maksymilian Dziedziczak, Dominik Dzikowski, Aleksandra Graczykowska, Jakub Jędrzejczyk, Szymon Klimaszewski, Kinga Krajewska, Zofia Łachacz, Krystian Moder, Natalia Olczak, Wiktoria Pijewska, Konrad Prusisz, Tobiasz Simiński, Krystian Tomczyk, Marika Okrojek.

**Szkoła Podstawowa nr 13 im. Stefanii Sempołowskiej**

**Wychowawca:** Violetta Kocik.  
**Uczniowie:** Amelia Barańska, Hanna Cieślik, Vanessa Denuszek, Ksawery Gembarowski, Klaudia Góralczyk, Natalia Grabarz, Mateusz Gumiński, Maciej Gzik, Weronika Jakubowska, Bartosz Kaczmarek, Weronika Kowalczyk, Wiktoria Kowalczyk, Krzysztof Krajewski, Zuzanna Lesman, Aleksander Łabęda, Weronika Moczowska, Jan Muszyński, Wojciech Piskorski, Dominik Raksyk, Jakub Rosiak, Tomasz Sądełski, Maria Słubik, Oliwier Wasiak, Maria Widawska.

**Szkoła Podstawowa nr 9**

**Wychowawca:** Ewa Biskupska.  
**Uczniowie:** Anna Bąk, Amelia Brzozowska, Róża Dobrosińska, Oliwier Dobrosz, Oliwier Dobrzyński, Karolina Fuks, Igor Goss, Iwo Grambor, Nikola Janeczek, Amelia Kopjas, Antoni Krygier, Marcel Mańko, Maja Milczarek, Zofia Misiak, Natalia Nowicka, Maria Pacyniak, Agata Sibińska, Julia Stanisławska, Maksymilian Stępień, Julia Szymańska.



**Szkoła Podstawowa nr 5 im. Grzegorza Piramowicza**

**Wychowawca:** Alicja Zieja.  
**Uczniowie:** Roksana Błaszczuk, Julia Chruścińska, Wiktoria Góral, Brajan Gulczyński, Dawid John, Ryszard Karcz, Weronika Kosmala, Kacper Matusiak, Krzysztof Matusiak, Krzysztof Michalak, Kamil Niemowny, Igor Nochowicz, Oskar Nowacki, Stanisław Ochota, Julia Oleksy, Krzysztof Otomański, Jan Pluciński, Bartosz Słupski, Patryk Socha, Szymon Strachowski, Julia Strzelczyk, Daria Szumigaj, Damian Trzeszczak, Julia Tymińska, Kacper Wolski.

**Szkoła Podstawowa nr 1 im. Kazimierza Promyka****klasa Ia**

**Wychowawca:** Iwona Kamińska.  
**Uczniowie:** Magdalena Antczak, Oskar Chałaśkiewicz, Simon Domagała, Agata Furmańska, Mikołaj Jurczyński, Zuzanna Kamieniak, Patryk Knop, Nikola Lewandowska, Tomasz Małkowski, Maja Mądrachowska, Oskar Mąkowski, Mateusz Pierchała, Wiktor Sokołowski, Lena Zakrzewska, Kacper Zarzycki

**klasa Ib**

**Wychowawca:** Irena Łojek.  
**Uczniowie:** Małgorzata Balicka, Damian Beton, Jakub Gniewaszewski, Franciszek Kisiel, Mikołaj Kozłowski, Leon Kruczkowski, Anna Kwiecień, Lena Ludwiczak, Mateusz Miler, Kacper Molenda, Justyna Niewiadomska, Bartłomiej Owczarek, Miłosz Pawlik, Dawid Potargowicz, Szymon Rzepkowski, Filip Sasin, Kacper Spałka, Bartłomiej Stańko, Michał Szen, Karol Wiśniewski, Jan Wolniak, Bartosz Wójt, Oliwia Wróblewska.



**Szkoła Podstawowa nr 17 im. Małgorzaty Kozery-Gliszczyńskiej****klasa Ia**

**Wychowawca:** Joanna Kołodziej.  
**Uczniowie:** Igor Bartnik,  
 Martyna Brzezińska, Nastazja Cichosz,  
 Kacper Cieciorowski, Tymoteusz  
 Domański-Hachułka, Nadia Duraj,  
 Karolina Fraszka, Valentino Jaworski,  
 Magdalena Kaczorowska,  
 Konrad Klein, Zbigniew Kościelny,  
 Patryk Kubiak, Szymon Kukieła,  
 Maja Lefik, Karol Macuda,  
 Mateusz Matczak, Julia Nawrocka,  
 Filip Oleszczak, Nadia Sobańska,  
 Dawid Zieliński.

**klasa Ib**

**Wychowawca:**  
 Beata Kwiatkowska-Kardas.  
**Uczniowie:** Wiktoria Anuszczyk,  
 Wiktor Denuszek, Bruno Gryger,  
 Franciszek Korczak, Natalia Madej,  
 Jan Morawiec, Emil Nosek,  
 Szymon Pabisiak, Maja Płóciennik,  
 Eryk Raczyński, Nikola Różańska,  
 Dominik Stolarek, Krystian Szymczyk,  
 Gabriela Urbańska, Wiktoria  
 Uznańska, Kasjan Wlazłowicz,  
 Kacper Zajda.

**Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Bychlewie**

**Wychowawca:** Marika Żelechowicz.  
**Uczniowie:** Krystian Błoch,  
 Apolonia Buczek, Iga Czeszkowska,  
 Natalia Grabowska, Nicola Jankowska,  
 Oskar Kawalec, Natalia Kębłowska,  
 Bartosz Kłys, Anieli Kociołek,  
 Piotr Maląg, Maksymilian Nowak,  
 Zuzanna Podębska, Oliwia Rokiciniak,  
 Dawid Seferynowicz, Martyna Szprync,  
 Lena Śliwińska, Patryk Śpionek,  
 Fabian Świerczyński.

**Drogie Dzieci, Nauczyciele!**

Powodzenia dla wszystkich uczniów oraz całego  
 Grona Pedagogicznego, rozpoczynających nowy rok  
 szkolny 2016/2017 życzy

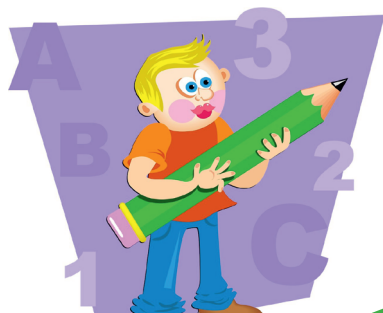
**Marek Gryglewski**  
 Radny Rady Powiatu Pabianickiego

**Szkoła Podstawowa im. H. Ch. Andersena w Petrykozach**

**Wychowawca:**  
Jadwiga Czupryn.  
**Uczniowie:**  
Martyna Bednarska,  
Nikoła Brzezińska,  
Kinga Czestkowska,  
Bartosz Kwiatkowski,  
Alan Markoni,  
Adam Nowacki,  
Lena Safulera,  
Julia Sulej,  
Olga Świątek,  
Julia Szmytka,  
Oliwia Tyszko,  
Julia Wieczorkiewicz,  
Jan Wirkus,  
Sandra Wirkus,  
Franciszek Wołosz.

**Szkoła Podstawowa w Żytowicach  
(Zespół Szkolno-Przedszkolny w Piątkowisku)**

**Wychowawca:**  
Beata Błońska.  
**Uczniowie:**  
Wiktoria Jeziorska,  
Martyna Kobylarczyk,  
Aleksandra Łuczak,  
Lena Łuczak,  
Mateusz Obolewicz,  
Mateusz Piątkowski,  
Patrycja Sujecka,  
Wiktor Szachniewicz,  
Jakub Tomczak,  
Jakub Wódka.

**Droгие Dzieci,**

Wójt Gminy Pabianice Henryk Gajda wraz z pracownikami urzędu, życzy Wam, by rozpoczęty rok szkolny 2016/2017 był jednocześnie początkiem wspaniałej przygody oraz by każdy dzień był radosny i szczęśliwy, a nauka była dla Was przyjemnością. Żeby każdy z Was miał prawdziwego przyjaciela, abyście swoim zachowaniem, postępowaniem oraz wynikami w nauce zasłużyli na miano Wzorowego Ucznia, a w przyszłości zrealizowali swoje wielkie marzenia i plany!

**Henryk Gajda • Wójt Gminy Pabianice**

### Szkoła Podstawowa im. Marii Skłodowskiej-Curie w Pawlikowicach

Wychowawca:  
Ewa Pęcina.  
Uczniowie:  
Julian Bednarz,  
Michał Gorzela,  
Maria Gumienna,  
Maria Haupt,  
Kacper Jaksza,  
Szymon Kalwinek,  
Hanna Laube,  
Mateusz Seferynowicz,  
Natasza Szatan,  
Klaudia Trzanek,  
Radosław Wasilewski,  
Hubert Włodarczyk.



### Szkoła Podstawowa im. Igora Sikiryckiego w Woli Zaradzyńskiej

Wychowawca:  
Monika Zuchora.  
Uczniowie:  
Aleksandra Florczak,  
Vanessa Filak,  
Julia Grabowska,  
Dżesika Garncarek,  
Ani Harutyunyan,  
Dorian Kaczyński,  
Julia Kruk,  
Zofia Łagowska,  
Dawid Łuczyński,  
Miłosz Nowak,  
Mateusz Rzepecki,  
Katarzyna Sobczak,  
Franciszek Solecki,  
Barbara Sroczyńska,  
Jakub Swędrak,  
Kacper Sztajnbrener,  
Paweł Ślęzak.



#### Drogie Dzieci,

Rada Gminy Ksawerów życzy wszystkim uczniom powodzenia w nauce, dużo uśmiechu oraz wspaniałych przyjaźni, a nauczycielom i pedagogom, aby ich trud zawodowy był źródłem satysfakcji i społecznego uznania.

*Nauczyciel to ten, który nie wtłacza, a wyzwala, nie ciągnie, a wznosi, nie ugniata, a kształtuje, nie dyktuje, a uczy, nie żąda, a zapytuje - ten przeżywa z dziećmi wiele natchnionych chwil*  
prof. J.W. Legowicz

**Rada Gminy Ksawerów**

## Szkoła Podstawowa im. Henryka Jordana w Ksawerowie

### klasa Ia



Wychowawca:  
Małgorzata Winkler.  
Uczniowie:  
Hubert Bogdański,  
Róża Buss,  
Maja Gadomska,  
Bartosz Gołaszewski,  
Daniel Grabowski,  
Dominik Jahn,  
Jakub Kasprzak,  
Wiktor Kasprzak,  
Iga Kołodziejczyk,  
Hubert Krupiński,  
Szymon Lewicki,  
Patrik Pastusiak,  
Magdalena Pawłowska,  
Oliwia Prorok,  
Szymon Przesmycki,  
Bartosz Rusak,  
Kacper Skrzypczak,  
Martyna Wodnicka,  
Filip Ziółkowski.

### klasa Ib



Wychowawca:  
Jolanta Miller.  
Uczniowie: Filip Bonczał,  
Szymon Brzozowski,  
Rozalia Gąsińska,  
Cezary Grzelążka,  
Natalia Jakubowska,  
Poła Klonowska,  
Hubert Łatkowski,  
Dawid Madejczyk,  
Tobiasz Malik,  
Bartosz Mizerski,  
Dawid Rośniak,  
Wojciech Sasiak,  
Dawid Sopała,  
Amelia Stępień,  
Liliana Stępień,  
Adam Szpotan,  
Hanna Wrześcińska,  
Franciszek Zgoda.



#### Drogie Dzieci,

Z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego 2016/2017 pragnę życzyć wszystkim Pierwszoklasistom sukcesów w nauce i samych radosnych chwil w szkole. Liczę na to, że szkoła nie będzie dla Was tylko źródłem wiedzy i zdobywania nowych umiejętności, ale także „drugim domem”, w którym znajdziecie życzliwość, zrozumienie i nowe przyjaźnie.

**Adam Topolski** • Wójt Gminy Ksawerów

## Sukces „Quinteto el Tango”

Pabianicki zespół zakwalifikował się do finału 19. konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej”.

Trzon grupy „Quinteto el Tango” tworzy pięć osób, absolwentów łódzkiej Akademii Muzycznej: **Ewa Kaczmarek-Lewera** (fortepian), **Maciej Ćwikliński** (akordeon), **Bartłomiej Dynier** (kontrabas), **Jacek Matuszewski** (gitara), **Rafał Rydyger** (skrzypce). W styczniu do zespołu dołączyła pabianicka wokalistka **Agnieszka Pędziwiatr-Pluciennik**.

Konkurs na interpretację piosenki Agnieszki Osieckiej odbywa się nieprzerwanie od 1997 r. Zaistniał dzięki staraniom przyjaciół poetki, a od 2002 roku organizuje go Fundacja Okularnicy. Na okularnicy.org.pl czytamy: „Rosnące zainteresowanie młodych wokalistów i publiczności sprawiło, że dziś Konkurs to wydarzenie artystyczne goszczące w największych salach teatralnych, transmitowane na antenie radiowej i cieszące się renomą wśród muzyków, aktorów i miłośników piosenki”. W jury zasiadają: Agata Passent, Magda Smalara, Jan Borkowski, Jakub Lubowicz, Jerzy Satanowski. Finałowe koncerty 19. edycji odbędą się w Warszawie 24-26 września.

r.



„Quinteto el Tango” przy hotelu „Fabryka Welny”. Stoją (od lewej): Ewa Kaczmarek-Lewera, Rafał Rydyger, Bartłomiej Dynier, Jacek Matuszewski, Agnieszka Pędziwiatr-Pluciennik oraz szef zespołu Maciej Ćwikliński

Fot. Jarosław Lewera

## Każdy ma w głowie swoje Tourmalet



Fot. Red White Team

**Założyli biało-czerwone koszulki z orłem, wsiedli na rowery i pokonali Pireneje. W dziesięcioosobowej grupie prawie pięćdziesięciolatków odnaleźliśmy pabianiczian oraz mieszkańców Chechła i Dobronia.**

Z relacją z wyczynu kolarzy-amatorów można zapoznać się na specjalnie utworzonym facebookowym profilu „Red White Team” (pireneje2016). Zamieścili tu zdjęcia i filmiki. – *Zajrzyjcie tam koniecznie* – zachęcił nas uczestnik Tomasz Madaliński z Pabianic.

Zajrzeliśmy. Okazało się, że wyzwanie było spore, bo zdecydowana większość liczącej 1.150 km trasy wiodła przez góry.

– *Nigdy wcześniej nie jeździliśmy w górach i nie znając naszych możliwości na wszelki wypadek pierwsze dwa etapy zrobiliśmy po płaskim* – mówi Tomasz Kopeć z Dobronia.

Trasa została wyznaczona możliwie najczęściej po drogach widokowych oraz po ścieżkach rowerowych i drogach o małym

natężeniu ruchu. Raz mieli zjazd górską drogą – 6 km (wg wytyczonej drogi miały być tylko 2 km) po kamieniach i zbyrach, co zakończyło się pięcioma przebitymi dętkaami na tym odcinku.

Spali w hotelach albo na campingach w wynajętych wcześniej bungalowach lub namiotach. Wieczorami jedli w barach i restauracjach, a rano w miarę możliwości sami szykowali posiłki. Bagaże jechały w busie, który ekipie towarzyszył całą drogę.

Upał i niesamowicie suche powietrze dawały się we znaki, zwłaszcza na odcinkach w Aragonii – bardzo suchej krainie w Hiszpanii. Dwa dni jechali w temperaturze ponad 40 stopni, bez cienia i śladu cywilizacji. Za to z przepięknymi widokami...

**O wyprawie miesięcznikowi „PabiaNICE” opowiedział Tomasz Kopeć:**

**Początek trasy** to dwa etapy wzdłuż wybrzeża Atlantyku – sosnowe lasy, wydmy, dwie przeprawy promowe. Sporo cyklistów, ponieważ jechaliśmy po trasie rowerowej przebiegającej wzdłuż całego Wybrzeża Atlantyckiego Francji.

**Trzeciego dnia** wjechaliśmy w teren pagórkowaty w kraju Basków i od razu w Bayonne trafiliśmy na fiestę związaną ze świętem San Fermin. Przekroczyliśmy granicę Francji z Hiszpanią i dojechaliśmy do San Sebastian – miasta położonego na brzegu zatoki biskajskiej. Tam trafiliśmy na poczęstunek do naszych znajomych sprzed 27 lat, którzy

### Skład drużyny:

**Jarosław Rykała (Dobroń),  
Tomasz Rykała (Pabianice),  
Romek Kopias (Chechło),  
Robert Hołys (Łódź),  
Paweł Burski (Łódź),  
Jarek Kopeć (Łódź),  
Paweł Paradowski (Warszawa),  
Michał Wieteska (Warszawa),  
Tomasz Madaliński (Pabianice, od 24 lat Francja),  
Tomek Kopeć (Dobroń, od 13 lat Francja)**

**Termin:  
27.07.2016- 4.08.2016**



Fot. Red White Team

powitali nas miejscowym cydrem, tuńczykiem i innymi smakołykami kuchni regionalnej. W San Sebastian odbywał się tego dnia klasyczny wyścig kolarski. Ponieważ mieliśmy na sobie stroje z orłem na piersi, zaczął nas masażysta-Polak z jednej z ekip i wytłumaczył, gdzie podjechać, aby zobaczyć finał ekstremalnie trudnej premii górskiej. W wyścigu jechał Michał Kwiatkowski - niestety nie trafił z formą. Zwyciężył Bauke Mollema, a my po prawie dwóch godzinach kibicowania ruszyliśmy w dalszą drogę. Wieczór spędziliśmy w przepięknym domu farmerskim na szczycie góry wznoszącej się nad miejscowością Bergara. Ugościli nas przyjaciele Carmen i Luis Marie. Na kolację jagnięcina i warzywa prosto z ogrodu zakrapiane czerwonym winem. Wszystko wyśmienite.

**Następnego dnia** wyjazd do Pampeluny, czyli pierwsze poważne góry. W kraju Basków klimat jest bardzo wilgotny i niezbyt upalny, przyjazny dla kolarstwa. W połowie drogi – po przekroczeniu przełęczy Lizarrusti na wysokości 619 m – wszystko zmienia się diametralnie: zamiast zielonych, soczystych i świeżych kolorów zaczęła nas otaczać roślinność sucha, żółta, prawie pu-

stynna. Powietrze było podobne, ale temperatura wzrosła. Jednak dobrze rozpędzeni wpadliśmy do Pampeluny, jakbyśmy uciekali przed bykami na corridzie. Nocleg w hoteliku w samym centrum, gdzie na wąskich uliczkach odbywają się słynne gonitwy. Na kolację obowiązkowy stek z byka. Tym razem spaliśmy przytuleni do rowerów, ponieważ hotel nie miał na nie miejsca.

**Dzień piąty** to 214-kilometry odcinek Pampeluna - Rio Vero (sporo trasy pod górę). Szło nam dobrze, aż do zjazdu z przełęczy z wysokości 1.019 m. Przez około 2–3 km na drodze miał być szuter, ale zastaliśmy otoczaki (towarzyszyły nam przez 6 km). Było bardzo stromo, od hamowania bolały nas ręce, a nasze rowery, nieprzystosowane do takiej nawierzchni, aż trzeszczały z wysiłku. Mieliśmy sporo zyskać, a tu same straty (w tym 5 dętek). Przejechaliśmy jeszcze około 50 km. Upał nas wymęczył.

**Na kolejny dzień** zaplanowaliśmy odpoczynek od rowerów. Postój na campingu Rio Vero w górach Sierra de Guara. Region ten znany jest z przepięknych, głębokich kanionów. Można w nich uprawiać „kanioning”, czyli rodzaj wędrowki z biegiem górskiego strumienia. Wybrali-

śmy się na całodniową wycieczkę w piankach i kaskach: skoki do rzeki, pokonywanie syfonów i przeciskiwanie się między skałami. To było fascynujące, acz męczące odprężenie od dwóch kółek. Wędrowkę zwieńczyliśmy wejściem do miasta Alquezar, wybudowanego przez Arabów w czasie ich panowania na Półwyspie Iberyjskim.

**Dzień siódmy:** przejazd z Aragonii w poprzek Pirenejów i z powrotem do Francji. Na początek 16 km podjazdu. Później miał być zjazd, ale... zastaliśmy kolejne trudne odcinki. Malownicza trasa wiodła nas po wierzchołkach gór – kompletnie odkrytych

i wystawionych na słońce. Jakbyśmy jeździli po wyboistej patelni. Szybko zabrakło nam wody (po przejechaniu ponad 80 km trafiliśmy tylko na jedno miejsce, gdzie można ją było uzupełnić). W oddali majaczyły szczyty Pirenejów Monte Perdido i Pico de Aneto. 42-stopniowy upał wycisnął z nas resztki siły i do hotelu we Francji dotarliśmy ok. godz. 21.00. Radość nie trwała długo – okazało się, że było zbyt późno, by zamówić coś do jedzenia. A nazajutrz czekał nas finał...

**Dzień ostatni.** Wyczerpani poprzednim dniem, postanowiliśmy skrócić etap o jeden podjazd.

Zaczęliśmy od zjazdu w towarzystwie bajecznych krajobrazów (wysokość 1.704 m), za chwilę szalona jazda w dół, z mgłą ograniczającą pole widzenia do 25 m. W dodatku serpentyny, mokra nawierzchnia, a my mkniemy pomiędzy samochodami. Pozostał podjazd na Col du Tourmalet – 2.117 m n.p.m. Nasz crème de la crème, przełęcz westchnień wielu kolarzy, gdzie sukcesy odnosiły największe legendy (a ostatnio Rafał Majka). Zaczęliśmy razem... skończyliśmy osobno. Prawie 19 km pod górę i różnica poziomów ok. 1.441 m potrafi zweryfikować możliwości i ustawić w szeregu. Co kilometr tabliczki informowały o pozostałym dystansie, stopniu nachylenia i dyferencji wysokości. Z założenia miały pomagać, ale efekt ten osiągnął dopiero w połowie trasy – gdy uświadamiamy sobie, ile mamy już za sobą.

Każdy takie Tourmalet ma w głowie. Nie walczyliśmy tylko fizycznie, ale jak w życiu – kluczową rolę odgrywa psychika. I dlatego warto zmierzyć się z tą drogą, bo po szczęśliwym finiszu poczuliśmy, że za drugim razem zrobimy to szybciej i mocniej.

**Wysłuchała  
Magdalena Hodak**

*Sukces nigdy nie jest ostateczny. Porażka nigdy nie jest totalna. Liczy się tylko odwaga.*

”

Winston Churchill

## Zygmunt Walter-Janke mniej znany (część I)



Fot. archiwum Ewy Bareły

Zygmunt „Walter” Janke

Wydaje się, że tak niedawno był wśród nas, chodził ulicami Pabianic i Łodzi, a już 26 lat minęło od jego śmierci. Nie urodził się w naszym mieście, ale ciągle do niego wracał. Po wojnie, po wyjściu z więzienia we Wronkach i podleczeniu w sanatorium zrujnowanego zdrowia. Wielu pabianiczian nadal go pamięta jako nauczyciela, opiekuna drużyny harcerskiej „Stalowa Jedynka”, może sąsiada.

Byli uczniowie I LO im. Jędrzeja Śniadeckiego postanowili, przy wsparciu dyrekcji i rady pedagogicznej, uczcić pamięć wychowawcy fundując tablicę pamiątkową, która wkrótce zostanie odsłonięta w murach szkoły. Kim był człowiek, którego tak zapamiętali, chociaż uczył ich tylko rok?

### Początki

Do Pabianic trafił w 1920 roku, kiedy po zdaniu egzaminu został przyjęty do III klasy Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego im. Jędrzeja Śniadeckiego (dzisiejsze I LO). Już wtedy od czterech lat był harcerzem. Zbyt młodym jeszcze, by pełnić ważne funkcje, ale z biegiem czasu docenionym. W listopadzie 1923 został tymczasowym ko-

mendantem drużyny, w grudniu – drużynowym, a dwa lata później instruktorem. Przygoda z harcerstwem skończyła się w 1927 roku. Jego odejście z drużyny najprawdopodobniej miało związek z ukończeniem gimnazjum, maturą i planami na przyszłość. W lipcu 1927 Zygmunt Janke rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej-Komorowie.

### Dyplomowany oficer

W wielu przypadkach służba wojskowa była naturalną konsekwencją służby harcerskiej. *Zaczęło się jak w większości żołnierskich życiorysów pokolenia wychowanego w „Trylogii”*: od lilijki skautowej – wspominał po latach generał Walter Janke. Lilijkę tę przypinał nawet do munduru, będąc już w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu, dopóki starszy rocznik represjami nie zmusił go do jej zdjęcia. Szkołę tę ukończył w 1930 roku, uzyskując stopień podporucznika artylerii z dziewiętnastą lokatą. Przydzielony na stanowisko dowódcy plutonu do 7. Dywizjonu Artylerii Konnej Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, stacjonującego w Poznaniu-Sołacz, odtąd systematycznie podnosił swoje kwalifikacje.

Dowódca 7. DAK, ppłk Zygmunt Łakiński, w ocenie rocznej za 1932 r. scharakteryzował go następująco: *Charakter ustalony, skryty, zamknięty w sobie. Posiada bardzo dużo energii i inicjatyw, siły, woli, stanowczości [...] bardzo dobry instruktor, który doskonale wczuwa się w psychikę żołnierza. Wyszkolony fachowo, bardzo dobrze [...].* Nic dziwnego zatem, że wkrótce porucznik Zygmunt Janke mógł spełnić swoje marzenie o studiach – za zgodą przełożonych zdał egzamin do Wyższej Szkoły Wojskowej w Warszawie, którą ukończył 18 sierpnia 1939 roku jako oficer dyplomowany.

### Wojna

Ten etap w biografii generała jest chyba najbardziej znany, choć niekoniecznie w szczegółach. Najpierw trafił jako pierwszy oficer do sztabu Kresowej Brygady Kawalerii w Brodach, a we wrześniu '39 uczestniczył w walkach nad Wartą w osłonie Armii „Łódź”, następnie pod Karczewem i Krasnobrodem. 27 września dostał się do niewoli niemieckiej, ale już dziesięć dni później udało mu się uciec w Krakowie, skąd dotarł do Pabianic.

Jako regularny żołnierz miał opory przed podjęciem pracy w konspiracji, dlatego początkowo próbował się przedostać do polskiego wojska powstającego we Francji, ale złapany przez Ukraińców podczas przekraczania granicy węgierskiej trafił do więzienia Gestapo w Sanoku. Gdy się z niego wydostał, nawiązał kontakt z krakowską grupą konspiracyjną Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej, której członkowie polecili mu zgłosić się do dyspozycji sztabu Okręgu ZWZ w Łodzi, co wkrótce uczynił.

Na polecenie komendanta Okręgu, ppłk. Leopolda Okulickiego, zajął się organizowaniem okręgowej sieci wywiadowczej i pełnił funkcję jej szefa. Niestety został zdekonspirowany, a kiedy gestapo aresztowało jego żonę, Komenda Główna AK zdecydowała o przeniesieniu go w marcu 1943 r. do Okręgu Śląskiego na stanowisko szefa sztabu. Niecały rok później był już komendantem. Wtedy też otrzymał awans do stopnia podpułkownika dyplomowanego a także został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych. Okręgiem dowodził do września 1945 roku.

### Ujawnienie

W styczniu 1945, kiedy Armia Czerwona wkraczała na Śląsk, pod-

pułkownik Zygmunt Janke przebywał w Sosnowcu. Już wtedy rozpoczęły się aresztowania żołnierzy AK, uznanych wcześniej „w przeważającej mierze” za „wrogi element”, który „bezwzględnie trzeba usunąć”. Władzom zależało, aby Armia Krajowa wyszła z podziemia, „Walter” jednak zwlekał z wydaniem rozkazu, zajął postawę wyczekującą. Wiosną 1945 roku w Milanówku spotkał się z pułkownikiem Janem Rzepeckim, organizatorem i dowódcą Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, który miał zaproponować mu wstąpienie do organizacji „Wolność i Niezawisłość”.

Kiedy podkomendni „Waltera” (głównie z PPS) zaczęli się ujawniać, nie czekając na rozkaz, Janke uznał to za *trafienie bombą w ścianę domu, w następstwie czego zwalona ściana odstania wewnątrz całego domu*. W takiej sytuacji nie można było dłużej czekać – komendant podjął rozmowy w sprawie ujawnienia się Okręgu Śląskiego AK. Wynikiem tych rozmów był „protokół – układ”, który gwarantował „Walterowi” oraz jego podkomendnym amnestię i zachowanie pełni praw obywatelskich. Zygmunt Janke warunki wypełnił – wydał rozkaz ujawnienia się we wrześniu 1945 r. i został przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej i Likwidacyjnej Okręgu Śląskiego AK. Jeszcze nie wiedział, jaką wartość mają takie „układy”... Wielu żołnierzy jednak nie ujawniło swej działalności.

### Spółecznie i zawodowo

Brak aktywności nie leżał w naturze byłego komendanta AK. Został I wiceprezesem Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację na Śląsku oraz wiceprezesem Polskiego Związku Zachodniego. Komisji Likwidacyjnej i Weryfikacyjnej przewodniczył do czerwca 1946 r., zabiegając w tym czasie o uwolnienie wywiezionych do ZSRR oficerów. I znów wrócił do Pa-





Fot. archiwum Ewy Bareły

Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Walecznych (po raz drugi)

bianic – jako nauczyciel języka angielskiego i matematyki w I LO im. Jędrzeja Śniadeckiego. Niestety tylko na rok. Po tym czasie został zmuszony do rezygnacji z pracy.

W niektórych biografiach generała w tym momencie pojawia się luka, aż do 1948, albo nawet 1949 roku. Nie wiadomo dokładnie, co w tym czasie robił. Na pewien ślad natrafiamy w Rejestrze Handlowym w Sądzie Okręgowym w Gorzowie, w postaci uzupełnienia wpisu R.H.A. nr 36: firma obecnie brzmi: *Wytwórnia Ciast i Cukrów „Hanka”, właśc. Elżbieta Hanka Dutkowska i S-ka w Gorzowie. Działalność przedsiębiorstwa obejmuje: a) wytwórnię wyrobów cukierniczych i czekoladowych, b) wytwórnę ciast, lodów, c) hurtową sprzedaż wyrobów własnych na miejscu i w terenie, d) sklep detaliczny do sprzedaży wyrobów własnych i obcych, e) cukiernię, f) skład konsygnacyjny Państwowego Przemysłu Zjednoczenia Cukierniczego [sic]*

*ze sprzedażą hurtową na miejscu i w terenie. Właścicielami firmy są: 1) Elżbieta Hanka Dutkowska, 2) Zygmunt Walter Janke, 3) Łucjan Nowocień. Spółka jawna. Spółkę reprezentuje każdy ze wspólników osobno.* Zmiana ta została wprowadzona 11 października 1947 roku.

*Nowi udziałowcy zapewne nie uskrzydłili interesu – pisze gorzowski historyk – z dużą dozą prawdopodobieństwa można bowiem przyjąć, że były dziedzi-ny, na których znali się lepiej niż zarządzanie produkcją i handel. Wątpliwe też, czy wnieśli jakiś kapitał. Cała trójka to żołnierze AK, potrzebujący schronienia, zatrudnienia, ale czy na pewno się ukrywali? Wojenny pseudonim kapitan Elżbiety Dutkowskiej stał się jej oficjalnym drugim imieniem, a podpułkownik Zygmunt Janke zameldował się w Gorzowie także jako „Walter”. Rejestracja w takiej formie sprawiła, że ich obecność tam nie mogła być tajemnicą. W jakim celu? Prawdopodobnie już się nie dowiemy.*

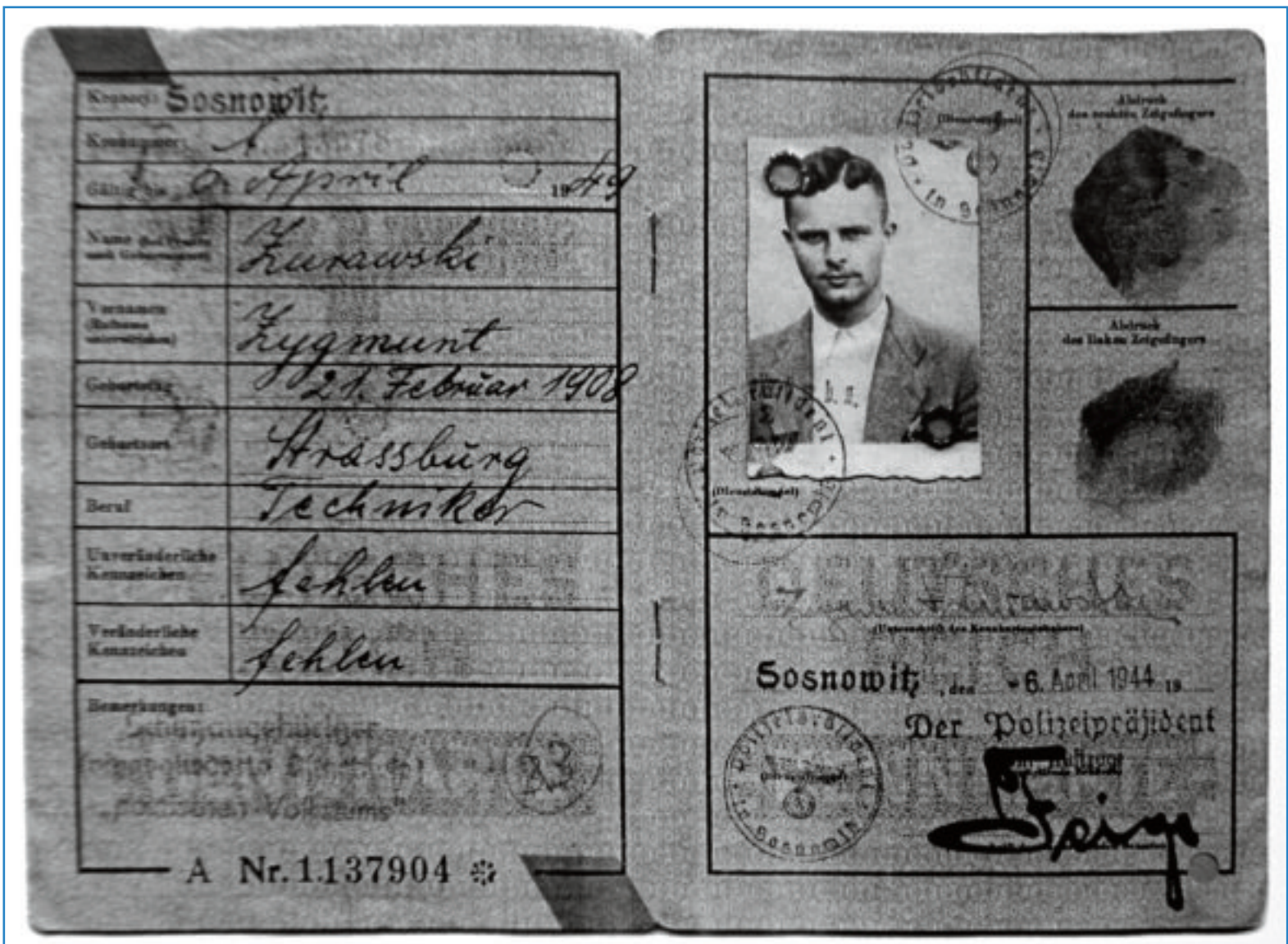
Pod koniec 1948 roku firma została zlikwidowana przez władze skarbowe, a Zygmunt Janke wyjechał na Śląsk, aby podjąć pracę w Zarządzie Wojewódzkim Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację. Niestety, nie zdążył. 1 lutego 1949 został aresztowany w Katowicach przez Urząd Bezpieczeństwa i przewieziony do Warszawy.

**„Pamiętajcie, że jesteście zbrodniarzem...”**

Osadzony najpierw w piwnicach gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie w piwnicach X pawilonu w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej, przez cały czas był przesłuchiwany. Człowiek, który zawsze służył Ojczyźnie, znalazł się, jak pospolity bandyta, w celi o powierzchni 8 m<sup>2</sup>, gdzie przebywał wraz z siedmioma innymi mężczyznami. Śledztwo, prowadzone przez Józefa Różańskiego i jego pracowni-

ków, trwało 3,5 roku, a proces – 10 dni. Oskarżony usłyszał m.in., iż (...) *od wyzwolenia Polski aż do aresztowania, tj. 2 lutego 1949 r., w Warszawie, na Śląsku usiłował przemocą usunąć organa władzy zwierzchniej, zagarnąć ich władzę i zmienić przemocą ludowo-demokratyczny ustroj Państwa Polskiego (...).* Zarzuty były tak absurdalne, że nie wszystkie się utrzymały. W żaden sposób nie dało się udowodnić pracy wywiadowczej na rzecz obcego państwa oraz próby zorganizowania zamachu na Głowę Państwa. Ale to, co pozostało, wystarczyło, aby Zygmunta Janke skazać dwukrotnie na karę śmierci, mimo iż płk Jan Mazurkiewicz („Radosław”) odwołał obciążające go zeznania, a on sam do niczego się nie przyznał. Wyrok odczytano 11 sierpnia 1952 roku.

24 września Najwyższy Sąd Wojskowy zmienił karę śmierci na dożywotnie więzienie, 5 lat utraty praw obywatelskich i przepadek mienia, ale nie uznano za stosowne, aby podpułkow-



Falszywa karta rozpoznawcza Komendanta Okręgu Śląskiego Armii Krajowej Z. Jankego (strona wewnętrzna)

Fot. archiwum Ewy Barely

nika o zmianie wyroku poinformować. Siedział więc w celi nr 24, zwanej też celą śmierci lub celą „faszystowską”, do listopada 1952. Wtedy dowiedział się, że darowano mu życie, ale jego sytuacja nie zmieniła się na lepszą, ponieważ pod koniec listopada trafił do Wronek. Było to ciężkie więzienie dla szczególnie niebezpiecznych przestępców i przeciwników politycznych. Strażnicy nie znali języka polskiego, a wiedzieli tylko, że pilnują bandytów. Już na wstępie usłyszał, że nikt (...) z wami pieścił się nie będzie, za najłżejsze przewinienie będziemy karać tak, że portki z was będą spadać same, żeby wylecą i przeklniecie godzinę, w której żeście się urodzili. Pamiętajcie, że jesteście zbrodniarzem i tak też będziecie traktowani. Polsce Ludowej nie jesteście potrzebni. Nie będziemy was oszczędzać (...). I tak właśnie było. Wyszedł po czterech latach bez zębów, chory na gruźlicę i ostry reumatyzm.

#### Przywrócenie stopnia

Zygmunt Janke nigdy do niczego się nie przyznał, ale nie prosił też o ulaskawienie. Kiedy je otrzymał, doszedł do wniosku, iż z (...) życiem wyszli raczej ci, co nie przyznali się do niepopelnionych win, nie wypełniając życzeń śledczych. Nie było to łatwe, opór kosztował drogo, całe miesiące i lata udreki. Ale czasem ratował życie. Sądzę, że tak było w moim przypadku. Jeszcze w celi śmierci namawiali mnie z czystej życzliwości współwięźniowie, abym się przyznał do czegokolwiek. Odmówiłem (...).

Śmierć Stalina wiele zmieniła w sytuacji bezprawnie więzionych żołnierzy AK. „Walter” początkowo otrzymał jedynie złagodzenie wyroku – Wojskowy Sąd Garnizonowy 10 maja 1956 roku skazał go na 12 lat więzienia, 5 lat utraty praw i przepadek mienia. Ale już dwa miesiące później Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego,

po wysłuchaniu sędziego-sprawozdawcy mjr. Andrzeja Kruski i prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk. Jana Orlińskiego, uchyliło wszystkie poprzednie wyroki, jednocześnie rehabilitując podpułkownika, który już 25 lipca mógł wyjść na wolność. Niestety nie jako podpułkownik, ponieważ stopnia wojskowego był pozbawiony aż do stycznia 1957 roku. 7 stycznia Ministerstwo Obrony Narodowej przywróciło mu stopień kapitana, a 8 maja ponownie mianowało podpułkownikiem.

#### Marzena Zawodzińska

Ciąg dalszy w następnym numerze miesięcznika, m.in: Płk Kazimierz Matuszkiewicz wspomina po latach: za najważniejsze uznał troskę o podwładnych oraz zdolność do obrony swoich racji, nawet, gdy nie zgadzają się z nimi przełożeni.

#### Źródła:

Przemysław Gasztold-Señ, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980-1990*, Warszawa 2012.

Zygmunt Janke, *Moja żołnierska droga* (niepublikowane wspomnienia)

Kronika „Stalowej Jedynki”

*Losy inteligencji śląskiej w latach 1939-1945*, T. 2, Bytom 2005.

Wiesław Majewski, *Historia wojskowa w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego*, Przegląd Historyczny 1980, nr 71/4, s. 673–703.

Mieczysław Starczewski, *General brygady dr Zygmunt Walter-Janke (1907-1990)*, Chorzów 2007

Jerzy Zysnarski, *Kapitan Hanka i jej wypieki* (<http://gorzowhistoria.pl/notatniki/jerzy-zysnarski/21-elzbieta-dutkowska>)

Archiwalne numery miesięcznika „PabiaNICE” pobierzesz darmo na [www.pabianice.tv](http://www.pabianice.tv)

Zapraszamy!

### Archiwum numerów

Kliknij na okładkę by ją powiększyć, kliknij na numer wydania by otworzyć PDF.



PDF-y kolejnych wydań trafią do archiwum po 3 miesiącach od ukazania się danego numeru

## 100 lat temu

O Pabianicach i okolicach tak wiek temu pisali dziennikarze:

06.09.1916

### Z Pabjanic.

Dnia 2 b.m. w sobotę o godz. 2 po północy we wsi Graszewice pod Pabjanicami wybuchł pożar w domu Jana Szymańskiego. Ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie budynki. Zawieszana straż ogniowa nad ranem ogień stłumiła. W ogniu poniósł śmierć właściciel Szymański, 4 letnie dziecko, 3 krowy i koń.

08.09.1916

### Koncert w Pabjanicach.

Rudzkie stow. muzyczno-śpiewacze „Echo” urzędują w lokalu Domu Ludowego w Pabjanicach, Długa nr. 15, dziś, t.j. w piątek koncert na korzyść Polskiej Macierzy Szkolnej. Na program wieczoru tego złożą się występy chóru, śpiewy solowe, duet, muzyka, deklamacje i dwie komedyjki: „Wesele Zosi” Przybylskiego i „W zielonym gajku” Dominika. Podczas antraktu przygrywać będzie kwartet muzyczny. Szczegóły w programach.

Ceny miejsc od 20 kop. do rb. 1 kop. 50. Początek przedstawienia o godz. 7-ej wiecz. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni p. Binentalowej i w cukierni p. Piątkowskiego.

23.09.1916

### Zebrań rzemieślników.

Na niedzielne wielkie zebrań rzemieślników, które ma się odbyć w Resursie, zostali zaproszeni rzemieślnicy z okolicznych miast, jak to Zgierza, Pabjanic itp.

25.09.1916

### Z Pabjanic.

– W ubiegłą środę komitet technicznych kuchni zwiedził wszystkie kuchnie, sprawdzając ilość wydanych obiadów w każdej. Komitet zażądał od zarządu przedstawienia rejestracji konsumentów.

– Projekt, który powstał w 1915 r. na jednym z zebrań miejscowych radnych magistratu o urządzeniu kanalizacji, zostaje urzeczywistnionym. W ostatnich dniach przystąpiono już do pracy i poczęto budować kanał od fabryki Krusze i Endera przez miejski ogród i dalej.

– W piątek o 11-ej przed południem odbyła się uroczystość otwarcia nowego progimnazjum męskiego, na której między innymi przemawiali: radca szkolny p. Sakobielski, burmistrz dr. A. Krusze, który poniósł wielkie zasługi przy stworzeniu szkoły.

29.09.1916

### Z Pabjanic.

– Pabjanickie Towarzystwo naukowe nieczynne od dłuższego czasu, wznowia obecnie swoją działalność. W tym celu jutro

o godz. 7 wiecz. zwołane zostanie w Domu Ludowym zebrań członków z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrań; 2) odczytanie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej; 3) uzupełniające wybory 10 członków zarządu; 4) wolne wnioski.

– Zarząd zawod. Związku włóknistego otwiera na Starem Mieście trzecią kuchnię i herbarciarnię.

– Stowarzyszenie spożywcze robotnicze „Związkowiec” otwiera filję na Starem Mieście.

– W niedzielę ubiegłą w Domu Ludowym odbyło się roczne zebrań członków Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego. (...) Do zarządu weszli pp. S. Olejniczak, K. Sulej, A. Śniady, A. Gramsz, W. Małek, S. Łabędzki, I. Kostera, Kapitułka, F. Lipiński. Zastępcy L. Pliszka, A. Marczewski, Luboński i Grizel. Do komisji rewizyjnej pp.: Boruń, Miller i Pliszka. Komisja powyższa ma prawo kontrolowania kuchni i herbarciarni. (...)

30.09.1916

### Zaopatrywanie w ziemniaki.

Ze sfer urzędowych donoszą o zaopatrywaniu w ziemniaki miast Łodzi, Tomaszowa, Pabjanic i Zgierza co następuje:

Zaopatrywanie w ziemniaki będzie się odbywało na zasadzie

legitymacji na ziemniaki, wystawionej na nazwisko i wydanej głowom rodzin w taki sam sposób, jak legitymacje na zaopatrywanie w chleb i mąkę. Należy więc okazać paszport i legitymację na karty na chleb.

Po otrzymaniu tej legitymacji, winen opiekun rodziny zdecydować się co do tego, czy pragnie nabywać ziemniaki za kartkami na nie, czy też na świadectwa do sprowadzania, o których jeszcze będzie mowa później. Gdy wybierze karty na ziemniaki, to otrzyma je w tym samym miejscu, gdzie dostaje karty na chleb. (...)

Posiadacze świadectwa do sprowadzania; mają tedy możliwość sprowadzania ziemniaków samemu, wyruszając na wieś, tam je kupując i przywożąc do miasta, a wolno tylko przez ulice Zgierską, Brzezińską, Łagiewnicką, Rokicińską, Rzgowską, Pabjanicką, Karolewską, Konstanyńską i Aleksandrowską, gdyż na innych ulicach polecono milicjantom nie przepuszczać ziemniaków do miasta ze świadectwem do sprowadzenia, lecz je konfiskować; milicjant zabierze ze świadectwa do sprowadzenia odcinek, odpowiadający sprowadzonej ilości ziemniaków. Kartki te, będą milicjanci oddawali dla kontroli w przydzium policji. (...)

Źródło: Gazeta Łódzka  
oprac. Marzena Zawodzińska

Strusi mózdzek z jajami po pabianicku

## Co miało być, a czego nie ma



Fot. Ewa Rysta

Wiele rzeczy miało się wydarzyć w naszym mieście. Miało... O tym, że nie będzie (pomimo szumnych zapowiedzi) krytej pływalni i lodowiska wiedziało każde dziecko. Że z geotermii wyjdą nici, było jasne od początku. Niedawno okazało się, że planowane inwestycje na Lewitynie są patykiem pisane na wodzie świeżo odmulonych stawów. Rok 2016 nie jest rokiem wyborczym, więc chyba do Sylwestra nie usłyszymy o nowych, oszałamiających planach i zamierzeniach. Z których, jak się po czasie okaże, wyjdzie guano.

Po objęciu władzy przez pre-

zydenta Mackiewicza wyniknął temat likwidacji Straży Miejskiej. Temat był, ale się zmył. Pogadano, pokiwno głowami i cisza.

Władze Łodzi podjęły skuteczną walkę z dopalaczami. Domagają się odszkodowań od właścicieli posesji, którzy udostępniają lokale na sklepy z „dopałami”, gdyż wartość okolicznych nieruchomości spada. Obecność zażywających „talizmany szczęścia” jest zagrożeniem dla mieszkańców. Łódzkie służby miejskie jak mogą, utrudniają dostęp do sklepów, prowadząc naprawy chodników i re-

monty przebiegających obok instalacji komunalnych. Prezydent Mackiewicz obiecał, że przyjrzy się temu rozwiązaniu. I ciągle się przygląda, przygląda, przygląda...

W skali powiatowej nie doszło zaś do nagłaśnianego od czerwca odwołania wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Waldemara Flajszera. Przecież on jest niedobry, on jest be! I co – chętni do przeprowadzenia „puczu”, podkuliwszy ogony, wycofali się ze swojego własnego wniosku. Zaiste krętymi ścieżkami wędrują myśli(?) naszych polity(cz)ków.

**Struś Ferdinand**

## Za górami, za chmurkami



Fot. Magdalena Hodak, chmurka: Justyna Małycha

Prezes ZEC Florian Właźlak i sekretarz miasta Paweł Różga

## Włodek rysuje



Rys. Włodzimierz Iwaszko

Strefa strofa

## Obrażalska skarżypyta

Panie, Panie, jak Pan mógł?  
Tak się nie mści nawet Bóg!

Kto wywalił mnie z Facebooka?  
Słabe to i żadna sztuka.  
Kto śle listy polecione –  
Czyżby ego urażone?  
Kto naskarżył do szefowej –  
Na ul. Wolnościowej?

j.

## Stopka reakcyjna

Gabinet śmiechu redagują  
france nad francami

Adres redakcji:  
róg Błazeńskiej i Szyderczej

Pozwy należy kierować  
do samosądu  
niekoleżeńkiego

Wszelkie brawa zastrzeżone

Fot. Katarzyna Turkowska



Nad Pabianickim Centrum Medycznym znów poczęły latać kruki. Widać także zarys ciężkiej, burzowej chmury. Nie ma w tym nic dziwnego – przy ponad 2,5-milionowej stracie tęcza się raczej nie pojawi. Jednak w szeregach totalny luzik – przecież w razie czego „miasto dopłaci”. Szkoda tylko, że z naszej kieszeni. Jeśli kierownictwo placówki nie ma pomysłu na oszczędności, to ja mam pewne propozycje.

**Motto: Miejsce błazna jest w cyrku, nigdy zaś na tronie. A świnia będzie świnia choćby i w koronie**



– O, a co to? Nie wierzę własnym oczom! Pan prezydent na rowerze! – zakrzyknął Błazen na widok dziarsko pedałującego ulicami miasta prezydenta. – Czy mogę z panem zamienić dwa słowa?

– Ale naprawdę dwa, bo nie mam czasu.

– Czy to chwilowa moda, czy pan już tak zawsze będzie kręcił? Oczywiście mam na myśli tylko i wyłącznie jazdę na rowerze – zastrzegł Błazen.

– Zobaczmy, czas pokaże – krótko odpowiedział prezydent. Sprawiał wrażenie, że chce jak najszybciej pozbyć się niewygodnego interlokutora.

– Chwała panu, że pan jest taki ekologiczny. Ale co z resztą podległych panu urzędników – też przesiądą się na proekologiczne pojazdy?

– Nie muszą. Każdy robi, jak będzie chciał, a ja tylko staram się dać dobry przykład. Jak zawsze zresztą – uśmiechnął się prezydent.

**Polaryzator**

## Kończta już

Można by na przykład zlikwidować dział marketingu, który utworzono specjalnie dla Adama Marczaka, byłego sekretarza miasta (a prywatnie małżonka radnej miejskiej z obozu PiS). Szpital nie chciał odpowiedzieć na pytanie o jego wynagrodzenie. Wiadomo jedynie, że zgodnie z regulaminem kierownicze stanowisko to zarobek między 5 a 10 tysięcy złotych. W skali roku to już jakaś oszczędność, a dział marketingu zda się psu na budę, kiedy do opinii publicznej wypływa sytuacja (opisana przez „Express

Ilustrowany”), w której nasz lekarz zripostował chorobę pacjenta słowami „takie są skutki picia wódki”. Tu nie pomoże pucowanie się pseudogazetką (kolejna oszczędność) czy kolorowymi plakatami. Skupcie się lepiej na porządnej, albo chociaż normalnej obsłudze ludzi. Zadowolenie i wdzięczność pacjentów to najlepszy PR dla szpitala. I nie trzeba do tego zatrudniać osobnych „specjalistów”.

Ciekawe, co na to wszystko byłyby prezydent Zbigniew Dychto. To on podjął decyzję o przekształceniu placówki w spółkę

i przejęciu długu. Pabianice mężczyły się z tym zadłużeniem kilka dobrych lat – ban na inwestycje, zakupy, wieczne ograniczenia i marazm. Dychto obrywał, ale zrobił to po to, by mieszkańcy nie musieli gnać do Łodzi do „Kopernika”, by 65-tysięczne miasto miało swoją lecznicę, a nie po to, żeby obecny prezydent traktował PCM jak prywatny folwark (nie dawno pracę w szpitalu znalazł także syn Marczaków). Klasyk Dychto powiedziałby: kończta już, bo wstyd robita.

**Justyna Małycha**

**Poczta gabinetowa**



## Sprostowanie

W 11 numerze „PabiaNICE” ukazał się felieton Justyny Małychy pt. „Człowiek renesansu”. Oto sprostowanie nadesłane przez jego bohatera Dariusza Wypycha:

„Nieprawdziwa jest informacja, iż »mam chrapkę na bycie wiceprezydentem«. Nie prowadziłem żadnych rozmów ani nie upoważniałem nikogo do prowadzenia rozmów na ten temat.

Nieprawdziwa jest informacja, iż zostałem odwołany przez p. Zbigniewa Dychto z powodów merytorycznych. Kilka tygodni przed moim odwołaniem, prezydent Dychto chwalił moją pracę na konferencji prasowej. Zatem moje odwołanie to decyzja polityczna, czego dowodem jest następny wiceprezydent z Platformy Obywatelskiej. Sprawy szpitala nigdy nie znajdowały się w moim zakresie obowiązków jako wiceprezydenta.

Nieprawdziwa jest informacja o tym, iż »podziękowano« mi za pracę w spółdzielni »Nowa« po niecałym roku pracy. Treść ta sugeruje jednoznacznie, iż zostałem odwołany z funkcji prezesa zarządu spółdzielni po niecałym roku pracy. Tymczasem za swoją pracę otrzymałem dwukrotnie absolutorium od członków spółdzielni. Sam zrezygnowałem z pracy w WSM »Nowa«. Dariusz Wypych”.

**Błazeństwa i bezceństwa, czyli gadki spod trefnisia czapki (12)**

## Kolarz ekologiczny

– A ja tak bardzo chciałbym zobaczyć, jak do pracy w Urzędzie Miejskim na hulajnodze podjeżdża pani wiceprezydent, a tuż za nią na rolnkach mknie pan sekretarz miasta. Zaraz za nimi skarbniczka pomyka na przykład na wrotkach. Ech, cóż to byłby za widok – rozmarzył się Błazen. – A co nowego słychać w Kuźniecowsku? – zahaczył z innej beczki.

– Niech pan znów nie zaczyna – obruszył się wódarz miasta.

– To niby ja zacząłem? Ja podpisywałem umowy z chwalcami banderowców? Nie chcę drążyć tematu, bo się zaraz zdenerwuję. A panu radzę jak najszybciej zmienić rower.

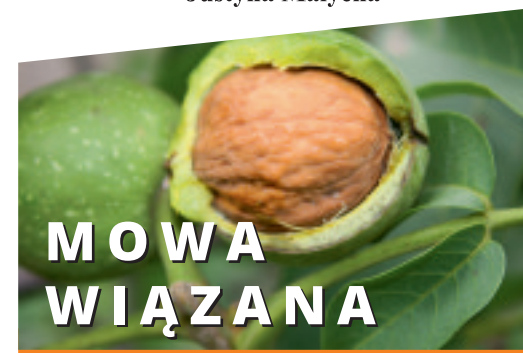
– Po co? Ten jest dobry.

– Ale może znajdzie pan inny.

– To znaczy jaki?

– Najlepszy będzie marki „Ukraina”...

**Andrzej Kolasa**



## MOWA WIĄZANA

### „Paciamcia” w poezjomacie

**Poezjomat jest specjalnym urządzeniem, które odtwarza wiersze. Zainstalowano je w Łodzi w Centrum OFF Piotrkowska (ul. Piotrkowska 138/140). To gruba, czarna rura zakończona kolankiem z wmontowanym głośnikiem. Na pomysł promowania polskiej i czeskiej poezji wśród przechodniów wpadli twórcy z Domu Literatury w Łodzi.**

**Poezjomat odtwarza m.in. wiersz pabianickiej poetki Moniki Mosiewicz pt. „Paciamcia”. Opublikowaliśmy go w sierpniowym numerze miesięcznika „PabiaNICE”. Teraz po „Paciamcię” zapraszamy na ul. Piotrkowską!**



Fot. Internet

## Zbrodnie bez kary

Wydawnictwo Replika zaofiarowało właśnie pozycję pt. „Prawdziwa Odessa”. Książkę o tajnej organizacji pomagającej nazistom napisał Uki Goni, argentyński dziennikarz. Jak informuje wydawca, autor oparł się na dokumentach wywiadu krajów europejskich i amerykańskich. Przed czytelnikami rysuje sieć międzynarodowych powiązań, które pod koniec wojny umożliwiły setkom hitlerowców wyjazd do Argentyny. Wśród nich znaleźli się zbrodniarze tacy

jak Adolf Eichmann czy Josef Mengele. Goni dowodzi, że po 1946 roku kwatery główna operacji przerzutu nazistów za ocean mieściła się w pałacu Juana Perona (argentyńskiego prominentnego polityka, wtedy prezydenta). Tropy szlaków przerzutowych odnajduje także w Watykanie.

Książka oparta została głównie na dokumentach. Dodatkowo dziennikarz przeprowadził rozmowy z prawie dwustoma osobami, by zanotować ich wspomnienia. Dzięki temu powstała

przejrzysta i wciągająca opowieść (na grubo ponad 400 stron). W jej lekturze pomagają staranne objaśnienia skrótów, kluczowych postaci oraz przypisy.

Odważne zdemaskowanie układów i powiązań możliwych tego świata ze zbrodniarzami wojennymi sprawiło, że „Prawdziwa Odessa” odbiła się szerokim echem i została przetłumaczona na wiele języków. W Polsce w tym roku – pierwsze wydanie w przekładzie Ewy Androsiuk-Kotarskiej.

Hod.



Fot. Internet

## Najlepiej spożyć przed

na sklepowej półce i jak postrzegają otaczający je świat? Film „Sausage Party” da Wam odpowiedź na te pytania, jednak ostrzeżenie twórców o tym, że produkcja jest przeznaczona tylko dla dorosłych, potraktujcie na serio. Nie dajcie się zwieść bajecznie kolorowej animacji – to nie jest film dla dzieci. Z uroczych bohaterów (spersonifikowanego jedzenia, m.in. parówek, kapusty, bułek, sera, paczek z ciastkami, chleba, a także np. papieru toaletowego) co chwilę płyną mocne przekleństwa, cięte riposty i wulgarnie żarty (często o podłożu seksualnym), ale znajdziecie tu też bar-

dziej wysublimowany humor, wymagający odczytania – aluzje i odniesienia do bieżącej sytuacji politycznej, społecznej, czy do religii. Jedną z aktorek podkładających głos jest Salma Hayek (gra meksykańskie taco i jest homoseksualna).

Animacja zaczyna się niewinnie – produkty spożywcze leżą na marketowej półce i czekają, aż zostaną „wybrane przez Boga”, czyli kupione przez ludzi, których postrzegają jako najwyższe, wszechmogące istoty. Wierzą, że wprost z plastikowego koszyka człowiek przeniesie je do magicznego świata poza sklepem - do raju. Niestety, bohaterowie

nie mają pojęcia, jaki horror ich czeka. Ludzie najpierw obedną warzywa ze skóry (obiorą), pokroją i posiekają, a na końcu ugotują. Parówka imieniem Frank (który marzy o zespoleniu z bułką Brenda), widząc te okrucieństwa, postanawia wyrwać się z objęć śmierci i ostrzec inne artykuły...

Scenarzyści, mimo przewagi przaśnych i niekiedy prymitywnych żartów, ukryli w skrypcie wiele smaczków. Na chwilę zapomnijcie o przyzwoitości i poprawności, i cieszcie się bezpruderyjnym humorem

f.

Zastanawialiście się kiedyś, czy warzywa i owoce mają świadomość? Co myślą, leżąc



Fot. Internet

## Samotnik z wyboru

geograf, podróżnik. I to nie byle jaki podróżnik, gdyż jako pierwszy człowiek na świecie drogę wzdłuż Amazonki pokonał pieszo. Niech o jego wytrzymałości świadczy fakt, że wyprawa ta trwała 860 dni. Książka to niezwykle szczere sprawozdanie z próby, jakiej podjął się dla realizacji programu kanału Discovery Channel.

Próba polegała na tym, że zostawiono go na bezludnej wyspie Olorua w archipelagu wysp Fidzi. Niewątpliwym utrudnieniem przeżycia tam 60 dni było to, iż nie miał przy sobie praktycznie niczego – był nagi, bez noża, jedzenia, wody. Samodzielnie, przy pomocy kamery

miał dokumentować swoje życie i walkę z naturą o przetrwanie. A nie była to łatwa sprawa.

Jedyny kontakt z cywilizacją wyglądał tak, że dwa razy w tygodniu w skrzynce na wybrzeżu pozostawiał nagrany materiał, a realizatorzy programu przyplądali z pobliskiej wyspy Komo z zapasem baterii do kamer i innych rzeczy niezbędnych do produkcji telewizyjnej. Aby wyprawa się udała, Ed nie mógł mieć z nimi żadnego bezpośredniego kontaktu. Na okładce książki przeczytamy: „Jeden człowiek. Jedna wyspa. Jedna epicka opowieść o przetrwaniu”. I to jest najważniejsza i najkrótsza recenzja tej książki.

Stafford niezwykle barwnie opisuje swój pobyt na Olorua. Nie szczędzi czytelnikom szczerych do bólu opisów tego, co przeżywał – zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Połykanie żywych ślimaków, czy opisy wypróżnień to nie są fragmenty książki przeznaczone dla miłośników literatury pięknej. Jednak bez nich sprawozdanie z ekspedycji Eda Stafforda nie byłoby pełne.

Warto przeczytać chociażby po to, aby docenić piękno świata i uświadomić sobie w nim miejsce człowieka.

Andrzej Kolasa

Edward (Ed) Stafford, autor książki pt. „Poza cywilizacją”, to były kapitan armii brytyjskiej,

W roli głównej:

**KAMIL SUSZCZYK**

NAJLEPSZY FILM  
EKSPERYMENTALNY

MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL FILMOWY W

SINGAPURZE 2016

MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL FILMOWY W  
**TORONTO 2016**

OFICJALNA SELEKCJA

“Film ogląda się chwilami  
z zapartym tchem.”

Dariusz Marcinkowski  
RADIO ERA

**OBŁĘD**

BLACK RIDER PICTURES przedstawia film Roberta Olbrychowskiego "OBŁĘD" występują: KAMIL SUSZCZYK, KAMILA PRUDŁO, MARCIN STĘPNIAK, KAROLINA MAJZAK, KATARZYNA DZIADKIEWICZ scenariusz: ROBERT OLBRYCHOWSKI  
charakteryzacja: HANKA KOCIK kostiumy: ALEKSANDRA ORZECZOWSKA scenografia: ROBERT OLBRYCHOWSKI  
kierownik planu: AGNIESZKA KOZŁOWSKA dźwięk: PAWEŁ HUDYMA I WOJCIECH GŁADALSKI  
muzyka: PIOTR ZYGMA I PAWEŁ ODOŠZEWSKI montaż: PIOTR LEMPART I ROBERT OLBRYCHOWSKI oświetlenie: OLAF JURDYGA  
zdjęcia: PIOTR LEMPART kierownik produkcji: ROBERT OLBRYCHOWSKI koproducent: ZBIGNIEW STEFAŃCZYK  
produkcja: ROBERT OLBRYCHOWSKI reżyseria: ROBERT OLBRYCHOWSKI

**Od 30 września do 6 października o godzinie 19.00 w Kinie Tomi w Pabianicach**

**emoda.eu**



**Największe stoisko  
odzieży damskiej  
w Polsce!**

**POLROS**

**95-030 Rzgów/Łódź  
Ul. Tuszyńska 72/74**